

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61296.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski i wzywkami dla świadczenia od godz. 10-3 po poł. Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadciśnię 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napiśowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia szeregowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, estrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Europa w niebezpieczeństwie.

Rewizja traktatów stanowi od chwili parafowania paktu czterech przedmiot głównych zainteresowań w polityce światowej. W miarę niepowodzenia światowej konferencji gospodarczej, kwestja ta będzie się stawała z każdym dniem aktualniejsza.

Tendencje obecnego premiera angielskiego skłaniają się coraz wyraźniej w kierunku rewizjonistycznym. Jakkolwiek w chwili obecnej kwestji tej oficjalnie jeszcze nie wysunęto, to jednak z informacyj, przesiąkających z londyńskich kół rządowych do opinii publicznej, wynika zupełnie wyraźnie, że zamysły takie istnieją.

Zwraca na nie uwagę również zamieszczona w jednym z ostatnich numerów „Journal de Geneve” wiadomość o mowie, wygłoszonej rzekomo przez Sir Simona na bankiecie pożegnalnym, wydanym na jego cześć przed wyjazdem na urlop, z którego, jak twierdzą wtajemniczeni ministrowie już nie wróci na swe sta nowisko. W mowie tej miał Sir Simon wy powiedzieć się zupełnie wyraźnie za re wizję traktatów, — wymieniając przytem Polskę i Czechosłowację, które miałyby pójść na pierwszy ogień.

Być może, że informacje „Journal de Geneve” są zwykłym balonem próbnym. Ze jednak tendencje rewizjonistyczne są w obecnym gabinecie angielskim dość żywe, wskazuje na to szereg informacji, zaczerpniętych z zakulis umierającej na niedowład mózgowy światowej konferen cji gospodarczej. Według tych informacji Mac Donald rozczarowany niepowodze niem konferencji, za którą opinia czyni go osobliście odpowiedzialnym, zamierza odegrać się na terenie polityki między narodowej i wysunąć przy najbliższej oka zcji kwestję rewizji traktatów w ramach paktu czterech mocarstw. Jak twierdzą dobrze poinformowani, postawiony ostat nio przez kilku posłów w Izbie Gmin wniosek o rewizję traktatu, zawartego w Trianon był inspirowany przez otoczenie Mac Donałda i miał posłużyć jako balon próbny dla stwierdzenia, jak na projekt ten zareaguje opinia Anglii i świata.

Zamysły rewizjonistyczne Mac Donał da napotykają jednak na opór opinacji. Szczególnie ostro występuje przeciwko rewizjonizmowi były minister spraw za granicznych Austrii Chamberlain, który ostatnio wypowiedział szereg niezmiernie ciekawych uwag na ten temat:

Oto jego opinia: Słowo „rewizja” jest niebezpieczne. Nie powinno ono pojawiać się w ustach dyplomatów, czy w polityce, bez dokładnego określenia granic, w ja kich znaleźć ma swe zastosowanie. Hi storia powojenna Anglii jest wypełniona rewizją traktatów. Przeprowadzaliśmy ją stale. Ustalaliśmy pewne pojęcia i poda waliśmy je nowej rewizji. Do czego to doprowadziło? Czy jakkolwiek ustę pstwo z naszej strony na rzecz Niemiec zachowało swa moc zobowiązującą przy najmniej tak długo, jak długo trwało da ne postanowienie traktatu, zastąpione nowem ustępstwem? A czy którekolwiek z ustępstw naszych przyczyniło się do u spokojenia umysłów w Niemczech i wzmożenia tendencji pokojowych, co przecież było celem każdego ustępstwa?

Dzisiejszy stan rzeczy w Niemczech wy kłucza wogóle wszelką myśl o rewizji traktatów. Do tego zagadnienia należy przystępować z głębokiem zastanowie niem.

Musimy najpierw zdać sobie dokład nie sprawę do czego dążymy, w jakim celu i na czyją korzyść mamy się zgodzić na nowe ustępstwa. Czem są Niemcy dz iejšie? Siedliskiem najgorszego, pruskie go imperjalizmu, spotęgowanego niesły

chanem barbarzyństwem i nienawiścią rasową. Czy z takimi Niemcami możemy mówić o rewizji traktatów?

Kraj nasz posiada wysokie poczucie

odpowiedzialności dziejowej, tradycje na sze mają swój walor dla nas samych w Europie i na całym świecie. Europa jest w niebezpieczeństwie, wywołanem agre sywnością dzisiejszych Niemiec.

Mając takie Niemcy przed sobą, Euro pa nie może sobie pozwolić na stosowa nie zasady równości proklamowanej on gis przez Mac Donałda. Zanim przyzna my Niemcom jakiegokolwiek uprawnienie

musimy mieć gwarancję szczerzej polkijo wej polityki niemieckiej.

Gdy Niemcy przestaną stanowić na zewnątrz i nawewnątrz niebezpieczeń stwo dla pokoju świata, wówczas dopie ro będzie można mówić o zastosowaniu zasady równoprawnienia. Niemcy mu szą się nauczyć nietylko same żyć w po koju, ale przestać być groźbą dla pokoju innych narodów.

A. C.



Zniwa w całej pełni. W gorących promienach słońca, w ciszy upalnego dnia słychać pobrzęk kos i szum ścinanych zbóż. Złote, ciężkie kłosa zżęte wprawna ręką i ustawione w snopy, wznoszą się ku niebu, głosząc dziękczynienie Bogu, zapowiadając ludziom obfity plon...

Jak się odbyło odroczenie konferencji londyńskiej.

Londyn. — Wczorajsza ceremonia o droczenia konferencji gospodarczej na czas nieograniczony wypadła barżo skro mnie. Wszystkie przemówienia nastroje nie były na ton raczej minorowy. Mimo ustanowienia stałego biura konferencji, które zadecyduje, czy i kiedy konferen-

cja zbierze się ponownie, wśród wielu de legacji przeważało wrażenie, że w tym składzie i w tem miejscu ponowne zebra nie już się nie odbędzie.

Na zakończenie obrad wygłoszono 25 przemówień, w których niektórzy mów cy, będący jednocześnie referentami i pre

zesami komisji, powtarzali się po dwa lub trzy razy — wygłoszono w ciągu 3-godzinnej posiedzenia rannego i na posie dzeniu popołudniowym, które miało trwać półtorej godziny. Szczegółowe stre szenie poszczególnych przemówień nie przedstawiałoby większej wartości, ponie waż były one niepekawe i naogół bio rac, nie zawierały nic nowego.

Jedynie Lloyd Georges z właściwą bez ceremonjalnością wygłosił najbardziej gorzkie słowa prawdy w swoim przemó wieniu. Nie należy okłamywać siebie sa mych — zawolał b. premier brytyjski — albowiem wraz z żalosnem bankrutwem wszechświatowej konferencji gospodar czej skończyła się era konferencji między narodowych. Żadna zresztą konferencja międzynarodowa nie dała nigdy pozytywnych rezultatów. Dziś zgadzamy się wszy scy, że handel międzynarodowy doszczę tnie zamarł. Pozostaje nam tylko zamknąć się we własnych granicach i myśleć o ożywieniu naszego rolnictwa, bo było by szalenstwem myśleć, że zmiana mię dzynarodowa odbędzie się w krótkim czasie.

Słowa Lloyd Georges'a najbardziej za żartego zwolennika wolnej wymiany han dlowej, wywołały w Londynie zrozumia łą konsternację.

Po południu nadeszła do Londynu przez wszystkich z ogromną ciekawością oczekiwana deklaracja prez. Roosevelta. w której wyrażony jest szczerzy podziw i szacunek dla odwagi i cierpliwości Mac Donałda, jako przewodniczącego konferen cji, dzięki czemu narody świata mogą w dalszym ciągu dyskutować z całą szcze rością bez jakiegokolwiek urazy nad wza jemnie obchodzącymi ich zagadnieniami.

Rezultaty nie zawsze mogą być mierzo ne ilością formalnie zawartych układów, gdyż mogą one być również wyrazem swo bodnego przedstawienia trudności przez każde państwo, oraz reflekssem tych wysiłków, jakie poszczególne państwa czy-

UKRYTE ŹRÓDŁO

...Dziewczyna wspaniale jeździła konno, a harmonijna linja jej ciała rysowała się niezmiernie zgrabnie na nerwowym koniu. Od czasu do czasu odwracała głowę, by spojrzeć na towarzysza. Juan Manuel mimowoli czuł się olśniony tym palącym wzrokiem i śmiałym uśmiechem, w którym pobłyskiwały dwa szeregł białych zębów...

Dziś rozpoczynamy

w naszym odcinku nową niezwykle ciekawą powieść z życia Hiszpanów w Ameryce znanego autora HUGO WAST p. t.

UKRYTE ŹRÓDŁO

PIJCIĘ ZNAKOMITE PIWA OKOCIMSKIE

oraz niezrównane w smaku lemonjady wyrobu

REPREZENTACJI BROWARU OKOCIMSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.

nią w poszukiwaniu metod walki z kryzysem.

My w Stanach Zjednoczonych — głosi deklaracja — rozumiemy obecnie lepiej sprawy innych narodów, niż rozumieliśmy je przed konferencją. Mamy nadzieję, że inne narody wykażą dobrą wolę i zrozumienie w ocenie naszej polityki amerykańskiej, zmierzającej do opanowania sytuacji ekonomicznej bez precedensu.

Taka wymiana zdań i poglądów, a szczególnie gdy wywołuje ona szerszą dyskusję nad wszystkimi problemami, a nie tylko nad niektórymi, ułatwi w przyszłości usunięcie trudności ekonomicznych. Niema więc powodu uważać, iż konferencja kończy się fiaskiem.

Dzięki pańskiemu taktowi i wytrwałości — mówi Roosevelt w swej deklaracji — największe i najważniejsze problemy będą w dalszym ciągu analizowane i dyskutowane. Niezbędny jest nowy układ sił gospodarczych, by cały świat i każdy poszczególny naród mogły stawić czoło obecnej sytuacji.

Prezydent Roosevelt zapewnia Mac Donalda, iż może on liczyć na naród amerykański, którego wysiłki zmierzają stale do uzdrowienia sytuacji na całym świecie. Naród amerykański jest przekonany, że kontynuowanie prac konferencji da przy wspólnych wysiłkach dodatnie re-

zultaty praktyczne.

Londyn. — Deklaracja prezydenta Roosevelta, która była niespodzianką nawet dla samego Mac Donalda, została przyjęta przez plenum konferencji bardziej chło-

Najpierw z Polska Niemcy ogarnęła psychoza wojny.

Ryga. — W Rydze odbył się wiec antyfaszystowski, zorganizowany przez łotewską socjal-demokrację.

Na wiecu wystąpił z przemówieniem jeden z liderów partii Wisznia, który niedawno wrócił z Niemiec. Oświadczył on m. in., że rzecz, która przedewszystkiem rzuca się w oczy w Niemczech, to intensywna propaganda wojny.

Wisznia brał udział w zebraniach b. uczestników wojny. Wszyscy mówią o przygotowaniu do wojny, i to wojny w pierwszym rzędzie z Polską, a następnie z Francją. Zdaniem Wiszni młodzież niemiecka jest całkowicie ogarnięta psychozą nowej wojny.

Narodowi socjaliści wśród państw bałtyckich wszędzie zagranicą poszukują zwolenników, gorączkowo werbują ich jako sąsiadujących z Polską.

Berlin. — Między organizacjami mło-

dno, niż przemówienia niektórych delegatów, każdy bowiem oczekiwał, że prezydent Roosevelt wystąpi z jakąś sensacyjną deklaracją, gwarantując np. szybkie podjęcie prac konferencji.

dzieży hitlerowskiej a niemieckim związkiem sportu lotniczego, zawarta została umowa, zapewniająca narodowym socjalistom bezwzględny wpływ na rozwój lotnictwa niemieckiego.

W myśl tej umowy młodzież hitlerowska otrzymywać będzie przeszkolenie lotnicze na kursach organizowanych przez związek sportu lotniczego. Właściwie przeszkolenie rozpocznie się w wieku lat 16-tu i prowadzone będzie w szkołach lotniczych młodzieży hitlerowskiej, w oddziałach lokalnych związku sportu lotniczego oraz na kursach lotniczych przy uczelniach.

TELEGRAMY

KAMPANJA ROOSEVELTA.

Waszyngton. W zainicjowanej przez prez. Roosevelta kampanji zwalczania bezrobocia, opierającej się na podwyższeniu zarobków i skróceniu czasu pracy, bierze udział ogółem 13.000 organizacyj, powołanych do życia specjalnie w tym celu na całym obszarze Stanów Zjed.

We wszystkich miastach utworzyły

się specjalne komisje pracy, które rejestrują wszystkich zgłaszających się bezrobotnych, poczem listy te rozsyłane są do poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Nad wejściami do lokali, w których urzędują komisje pracy, widnieją szyldy z niebieskim orłem, który jest godłem odrodzenia gospodarczego Stanów Zjed. — Poza tem każdy zarejestrowany bezrobotny otrzymuje odznakę, za opatrzoną w niebieskiego orła, która ułatwia mu znalezienie pracy.

O POROZUMIENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Berlin. — W najbliższych dniach ma wyjechać do Paryża v. Papan, a to dla przygotowania gruntu pod rokowania francusko - niemieckie, mające na celu zbliżenie francusko-niemieckie.

JESZCZE 11 — 12 MILJONÓW BEZROBOTNYCH.

Waszyngton. — Amerykańska federacja pracy ocenia, iż liczba bezrobotnych od marca br. zmniejszyła się o półtora miliona, ale wynosi jeszcze od 11 do 12 milionów.

ODZNACZENIE DZIENNIKARZY WĘGERSKICH.

Budapeszt. — Poseł R. P. w Budapeszcie p. Łepkowski wręczył komandorje „Polonia Restituta” z gwiazdą redaktorów w naczelnemu „Pester Lloyd”, senatorowi Józefowi Reszi oraz komandorje „Polonia Restituta” naczelnemu redaktorowi „Nemzetí Ujság” Władysławowi Toeh.

Groźne zatargi

między robotnikami a pracodawcami w Niemczech.

Królewiec. — Niezadowolone robotników niemieckich, szczególnie robotników rolnych wydatniło się znowu szczególnie podczas wczorajszych wyjazdów robotniczych.

Najbardziej fakt ten występuje w Prusach Wschodnich, gdzie niesłychanie niskie zarobki grożą poważnym konfliktem między pracodawcami a robotnikami.

Wobec tego, że sytuacja stawała się coraz nieznnośniejszą, wydano rozporządzenie

Czy Rok Święty będzie przedłużony.

Rzym. — W kołach watykańskich panuje przekonanie, że nadzwyczajny Rok Święty zostanie przedłużony. Zamknięcie Roku jubileuszowego przewidziane na dzień 2 kwietnia roku przyszłego zostanie przesunięte do Zielonych Świątek, 20 maja, lub uroczystości św. Trójcy, 27 maja. — Wyruszenie są podwójne motywy przedłużenia okresu jubileuszowego. Z jednej strony podkreśla się, że Ojciec św. przy ogłaszaniu Roku Świętego zaznaczył, jaką wagę przywiązuje do pamiętki śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, które nastąpiły w roku 34, z czego wynikałoby słusznie objęcie Rokiem Świętym również obchodów powielkanocnych roku przyszłego. Z drugiej strony godniej szmem byłoby uroczystości kanonizacyjne i beatyfikacyjne, które mają towarzyszyć

końcowemu okresowi Roku św., odbyć w czasie powielkanocnym, aniżeli w Wielkim Poście, co musiałoby nastąpić, gdyby Rok Święty miał skończyć się 2 kwietnia.

F-ma W. BONCZYK i J. WAJNBŁUM

SKŁAD WĘGLA i KOKSU

Częstochowa, ul. Aleja Wolności 49, Telefon Nr. 339.
ma zarządził zawiadomienie Sz. Klientele, że po dłuższej przerwie sprowadza znowu węgiel pierwszorzędnej jakości z kopalni JULIUSZ-KAZIMIERZ, który sprzedaje po cenach przystępnych. Łaskawe zamówienia prosimy kierować pod następującymi adresami:
Aleja Wolności Nr. 49, Kilińskiego Nr. 4, Garibaldiego Nr. 5.
USZUGA SZYBKA i SOLIDNA.

UWAGA! Doświadczenie wykazało, że węgiel z kop. JULIUSZ-KAZIMIERZ jest jakkolwiek w cenie trochę droższy, w kalkulacji jednak znacznie tańszy od węgla z przeciętnych kopalń, a tembardziej od odkrywkowego, sprowadzanego przez chłopów.

PRZEZ NIEBIESKIE

OKULARY. :: :: ::

Pomimo od dwóch miesięcy trwałej już pory letniej, dopiero w drugiej połowie lipca ustaliła się pogoda, porządnie ciepło w dnie i noc, a od kilku dni nawet gorąco — upał.

To też opóźnienie w tym roku żniwa przyspieszyło, a za najłżejszym mniemaniem ciepłego wiatru, falujących jak moda tonów łanów złocistego kłosa, wyrastają na ściernistym polu nieprzeżelone stozki dopiero co żętego zboża.

Miodowy zapach pól, ożywiony ruch i wesoly pospiech młodzieży i dzieci, zwózka zboża i zapamiętanie nim stodoł, wreszcie zapadający mrok i echo pieśni wieczornej, budzą o tej porze, nigdy niezaparte wspomnienia pełnej uroku wsi polskiej.

Czyż więc można się dziwić matce, którą bieda na zawsze uwięziła w zajętych murach miejskich, a u której na widok łanu zboża drga w duszy pragnienie swobody wsi polskiej, że serce jej krwawi się na widok smutnych i wynędzniałych dzieci własnych, mających za cały wypoczynek wakacyjny tarzanie się w kurzu i brudzie ulicznym?

Jedna z tysięcy takich matek w naszym mieście prosiła mnie, żebym nie odmówił jej prośbie, a gdy zapytałem o co jej idzie, ta wręczając mi rękopis rzekła:

— Proszę bardzo niech pan dla dobra sprawy raczy zamieścić moje parę słów w swym felietonie.

— Czytam więc, co następuje: „Są nawoływania w pismach i jak słyszałam, w kinach reklamy, żeby zapisywać się do Tow. Przeciwgruźliczego. Pożytecz-

na to praca na polu lekarskim, lecz zajrzyjmy pierwszej zbliska w życie naszych dzieci z dzielnic robotniczych. Mieszka-ją w dusznych mieszkaniach i najczęściej po dwie rodziny razem. Są źle odżywiane, a zimą nie mają ciepłej odzieży. W takim stanie zapędzamy ich do brudnej, zgrzybiałej nory, nazwanej szkołą powszechną jakąś są budki przy ul. Narutowicza.

Tam w tej dusznej szkole zabijają się całe dziesięć miesięcy. Już drugi rok Magistrat obiecuje nam szkołę wykończyć, o czem też czytamy w gazetach, ale i na tem się też kończy. Nareszcie mamy wakacje. Jedna dziesiąta część dzieci wyjeżdża na wieś, a reszta spędza czas wakacyjny, jak umie i może, gdyż nasze dzieci nie mają ani ogrodów, ani parków. Nie mają placów do gry w piłkę, nie mają terenów, by mogły pobiegać, a za cały teren rozrywki dla dzieci naszych, służyć muszą nieuporządkowane brzegi rzeki Warty i tam to spędzają całe dwa miesiące swoich wakacji. Niestety, rzeka ta w tem miejscu obrzydliwie cuchnąca roznosi smrodliwie powietrze na całą dzielnicę, gdyż fabryki nie liczą się z tem, że rzeka nie tylko do nich należy i spławiają różne smrodliwe oliwy, brud, trujące farby i t. p. Nad taką to rzeką dzieci robotników spędzają podczas upalnego lata swoje wakacje. Dlaczego zwykli właściciele nieruchomości, chociażby najmniejszych i niedochodowych domków, muszą nawet za pożyczone pieniądze kanalizować swoje posesje, a takie wielkie i bogate fabryki nie są objęte przymusem higienicznego skanalizowania odchodów fabrycznych. To też nic dziwnego, że przy takiej opiece mieszkańców dzielnic fabrycznej i ich tysięcy dzieci Tow. Przeciwgruźlicze może mieć bardzo dużo zajęcia.

Zapewne nikt nie będzie się dziwił słusznej trosce matek o zdrowie swych dzieci i spodziewać się należy, że te dzieci, które nie wyjechały, mogą jeszcze wyjechać na wieś, gdyż, jak słyszałem, rok rocznie wszystkie biedniejsze, a zwłaszcza słabsze dzieci, korzystały z pomocy Tow. Kolonii Letnich, by mogły chociaż przez kilkanaście dni zaczerpnąć świeżego wiejskiego powietrza. Widać to już tegoroczne wakacje tak przysparzają wszystkim różnych niespodzianek, gdyż i nauczycielstwo jest też poważnie poszkodowane w wypożyczku.

Najpierw skrócone wakacje, a potem różne przeszkolenia i t. p., a nauczycielstwu Szkół Zawodowych i ich uczniom grozi całoroczna bezczynność, jeżeli się jeszcze co nie odmienni i nie zostanie odłożone przynajmniej na jeden rok rozporządzenie cofnięcia wpisów za dzieci funkcjonariuszów państwowych. Ale bodaj największa niespodzianka zaskoczyła kąpiące się w morzu lub campingujące w górach czy też plażujące i opalające się na „czekoladowo” w słońcu uroczę i zamężne pracowniczki P. K. P.

Otóż pod tytułem „Meżatki musza ustąpić miejsc bezrobotnym”, jedno z pism donosi z Radomia, że „zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa Komunikacji, radomska dyrekcja kolejowa dokonała zwolnienia, względnie przeniesienia w stan nieczynny wszystkich meżatek zatrudnionych w D. O. K. P. w w Radomiu.

Bolesne to, ale niezbędne zarządzenie pozostaje w związku z akcją zmierzającą do zatrudnienia osób, dla których pracą zarobkową stanowi jedyne źródło utrzymania”.

„Oczywiście, że dla poszkodowanych

urzędniczek i ich rodzin jest to bardzo przykra niespodzianka, zwłaszcza przy dziesięcioletnich pozmniejszanych poborach, lecz dla licznych bezrobotnych byłoby to sprawą ogromnego znaczenia, gdyby to rozporządzenie ministrów znalazło we wszystkich urzędach zastosowanie.

Z takiego obrotu też doniosłej sprawy uczeszą się też i nasi bezrobotni, gdyż jak mnie jeden z nich w dłuższych wywodach uświadomił, w samej tylko Częstochowie znalazłoby się około sześć tysięcy różnych posad, które dziś zajmują żony funkcjonariuszów państwowych, często bezdzietnych i dobrze się mających. Bardzo wiele żon ludzi na stanowiskach i zamężnych zajmuje miejsca i posady, które dałyby pełne utrzymanie całej rodzinie bezrobotnych. Ten sam stosunek istnieje podobno w bankach, kantorach, instytucjach społecznych i użyteczności publicznej. W fabrykach i zakładach przemysłowych pracują ludzie bardzo żonami, których żony znowu mają posady — pracują i tacy, którzy jeszcze poza stałym zajęciem spełniają funkcje płatne na innych posadach — pracują żonami gospodarze rolni, obywateli, kapitaliści i t. p. ludzie, którym osobiste majątek aż nadto wystarcza na dostateczne utrzymanie, a jednak zajmują posady i odbierają chleb bliźnim kompletnie wyczerpanym nędzą i głodem. Mój rozmówca bezrobotny spodziewa się też, że może uczyniony początek w Dyr. Radomskiej da asumpt i do dawno wyczekiwanej obniżenia i wyrównania uposażenia niektórych dyrektorów, komisarzy i różnych posłów, zajmujących posady i dygnitarzy, którzy już sami nie wiedzą co robić z nieniedzieli, gdy tymczasem robotnik lub niższy funkcjonariusz nie może za pobierane wynagrodzenie małej rodziny wyżyć. Igręka

Szkoła Tańców
baletm. K. KOSTECKIEGO
w lokalu własnym ul. Waszyngtona 6.
Zawładania W. P. 12 rozpoczyna sezon tańców naj-
modniejszych, zwłokach i t. rymu. Zapasy na kursy
II i III. lekcje oddzielnie codz. od 10 r. do 9 wiecz.
UWAGA! W niedzielę 6 sierpnia „Otwarcie sezo-
na” lekcia, przekształca o godzinie 7-jej wiecz.
Muzyka braci Jasińskich.

dzenie zabraniające dalszego obniżenia plac, szczególnie robotnikom pozostającym na deputacie.

Berlin. — Jak już donosiliśmy, niezna- ni sprawcy uszkodzili dąb Hindenburga, zasądzony uroczystie na polu Tempelhofu w dniu pracy narodowej.

Obecnie urząd tajnej policji państwo- wej ogłasza, że w odpowiedzi na ten „świątokradzki czyn”, popełniony nie- wątpliwie przez komunistów, oraz w od- wiecie za tę zbrodnię, wszyscy więźnio- wie komunistyczni przez trzy dni nie o- trzymają posiłku obiadowego.

Wszystkim więźniom zakomunikuje się, że dzięki wybrakom ich towarzyszy na wolności, pozabawieni zostaną przez trzy dni obiadowo.

WŁOSKI OFICER — ZAJMUJE GRECKIE WSPY.

Ateny. — Komendant pewnego włoskie- go torpedowca zajął trzy dotychczas niezamieszkałe przez nikogo wyspy w pobliżu wysp Amargos (Cykladów), mianowicie Kynaros, Mavriagaros i Dyadi, zatykając na nich sztandar włoski jako symbol wzięcia wysp w posiadanie.

W odpowiedzi na ten czyn, grecki mi- nister marynarki polecił natychmiast wsząć dochodzenia, gdyż jego zdaniem komendant włoskiego torpedowca padł ofiarą pomyłki.

PRZESILENIE W ŁONIE GABINETU ROOSEVELTA?

N. Jork. — Prezydent Roosevelt, który udaje się na wypoczynek do Hyde Parku w stanie nowojorskim, zaprosił do swej rezydencji Hulla niezwłocznie po powro- cie jego z Anglii.

Według pogłosek krążących w kołach politycznych Waszyngtonu, sekretarz sta- nu spraw zagranicznych Hull zamierza rzekomo ustąpić ze swego stanowiska. Na decyzję tę wpłynął miał sposób, w ja- ki prezydent Roosevelt traktował go w czasie gdy był szefem delegacji ame- rykańskiej w Londynie. Hull ma być roz- carowany i zniechęcony, nie mówiąc już o tym, że jest niezadowolony z interwen- cji prof. Maleya podczas konferencji.

TROCKI JEST LITWINOWI OBOJĘTNY.

Paryz. — Komisarz Litwinów oświad- czył przedstawicielowi „Paris Soir”, iż nie wie o przybyciu Trockiego do Francji przed przeczytaniem tej wia- domości w piśmiech.

Sprawa pobytu Trockiego jest dla Li- twinowa zupełnie obojętna.

Nigdy nie była on przedmiotem roz- mów między rządem moskiewskim a pa- ryskim.

Podstęp Hitlera w stosunku do Watykanu.

Berlin. — Po pierwszym ocknięciu się z poronującego wrażenia, jakie wywarła na szerokiej opinii publicznej Niemiec u- stawa „sterylizacyjna”, berlińskie koła polityczne omawiają żywo zakulisowe o- koliczności, jakie towarzyszyły genezie tego niebываłego w dziejach kultury świata kroku ustawodawczego rządu „trzeciej Rzeszy”.

Podkreślany jest przedewszystkiem fakt, że hasło sterylizacji stanowiło od samego początku istnienia niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej jeden z

głównych i zasadniczych punktów progra- mu tej partji
W kołach dobrze poinformowanych wskazują dalej na fakt, że ustawa „stery- lizacyjna” była gotowa i opracowana we- „wszystkich najdrobniejszych szczegółach już w kilka tygodni po objęciu władzy przez Hitlera z jej publikowaniem nato- miast zwlekano aż do ubiegłego wtorku.
Przyczyn tej zwłoki należy dopatry- wać się w nieczem innym, jak w zasadni- czym i kategorycznym oporze Kościoła

katolickiego przeciwko wszelkiemu rodza- ju zabiegom sterylizacyjnym.
Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwo- ści, że ogłoszenie ustawy „sterylizacyj- nej” przez rząd Hitlera bezpośrednio po objęciu władzy, byłoby stanowiło dla ro- kowań konkordatowych między Rzeszą a Stolicą Apostolską przeszkodę nie do przebycia i byłoby wręcz uniemożliwi- ło zawarcie konkordatu, podpisanego w dn. 20 lipca r.b., do którego Hitler przywią- zuje tak wielką wagę.

Współpraca gospodarcza wewnątrz imper. brytyjskiego.

Londyn. — Ogłoszona wczoraj wieczorn- e deklaracja współpracy gospodarczej i finansowej wewnątrz imperjum brytyjs- kiego, podpisana przez Wielką Brytanię, Dominia i Indie, w osobach głównych dele- gatów na konferencję ekonomiczną, koń- czy odbywającą się od kilku dni poza o- brebem konferencji, przeważnie w miesz- kaniu Chamberlaina, dyskusje, która chwilami przybrała formy bardzo dra- żyliw.

Wiadomem było, że Wielka Brytania miała do pokonania bardzo ostrą opo- zycję Kanady i Australji, które dążyły do złączenia swych walut z dolarem i ża- dają tego samego od Wielkiej Brytanji. Należy więc obecną deklarację oceniać, jako zdecydowane zwycięstwo Wielkiej Brytanji nad temi dominjami.

Dzięki bardzo silnej pozycji Chamber- laina, popierającego przez wicepremiera południowej Afryki, gen. Smutsa i dele- gata Indji, Wielka Brytania uzyskała przewagę w dyskusjach imperialnych i zmusiła do ustępliwości Kanadę i Australię. Zwycięstwo Wielkiej Brytanji dopo- wadziło do deklaracji, świadczącej o po- wstaniu grupy szterlingowej dla podtrzy- mania obecnego poziomu funta szterlinga, niezależnie zarówno od dolara, jak i walut bloku złotego. Do tego bloku szter- lingowego mogą przystąpić także kraje, będące poza nawiasem imperjum, a jest rzeczą wielce prawdopodobną, że np. kraje skandynawskie a również Argen-

tyna przyłączy się do niego. Byłby to największy blok walutowy na świecie.

Deklaracja brytyjsko - imperialna do- wodzi światu, że pomiędzy ortodoksyln- em trwaniem przy złocie parycie a inflacyjno - izolacyjną taktyką dolara, istnieje wyjście trzecie: funt, poparty autorytetem imperjum brytyjskiego.

Z deklaracji wynika, że pozostawiono drzwi otwarte dla ewentualnego późnie- szego przystąpienia Stanów Zjednoczo- nych, gdy będą do tego gospodarczo go- towe. Deklaracja specjalnie podkreśla, że imperjum brytyjskie popiera politykę podniesienia cen hurtowych, dopóki nie okaże się, że równowaga została o- siągnięta, wtedy dopiero można zasto- sować środki stabilizacyjne.

Kurcz jest groźnym!

jednak nieszkodliwym dla włosów pielęgnacyjnych regulując światłąm Shempural Koltontey'a. Shempural nadaje włosom siłkę i przesuwa nacz. Póba przekona również Szanowna Pani.

Shempural
koltontey'a
1 paczka 2-25 zł. w apt. - cena 40 gr.

Kłęska bezrobocia Połowa mieszkańców Siemianowic jest bezrobotna.

Katowice. — Gmina Siemianowice, li- cząca 38.000 mieszkańców, w tem 9.000 bezrobotnych (bez rodzin) uzyskała z Funduszu Pracy w Warszawie pożyczkę 400.000 zł. na budowę wodociągu.

Koszta tej budowy wyniosą 600.000 zł. Budowa rozpocznie się, skoro tylko przy- rządzony kredyt zostanie wypłacony. Kwota 400.000 zł. ma być wypłacona Sie- mianowicom ratami po 80.000 zł.

W piątek bawił na kopalni „Ficinus” w Siemianowicach zastępca komisarza demobilizacyjnego inż. Seroka i badał tę kopalnię, gdyż — ma ona być zamknięta. Podobno los tej kopalni jest już prze-

sądzony. Około 600 ludzi stracił pracę, zaś około 650 znajdzie zajęcie w innych kopalniach.

W Siemianowicach bezrobocie szaleje. Dotąd zostały zamknięte: Fabryka śrub Fitznera, fabryka kotłów Fitznera, huta „Laura”, obecnie będzie zamknięta ko- palnia „Ficinus”.

W ruchu pozostaje tylko kopalnia „Richter”, należąca do t. zw. Wspólnoty Interesów.

Z powodu zamknięcia kopalni „Fici- nus” grozi dalsze zwiększenie bezrobocia w Siemianowicach, mimo że już dotąd połowa ludności pozostaje bez pracy.

Entuzjastyczne powitanie kpt. Skarżyńskiego w Boulogne.

Paryz. — Kpt. Skarżyński wyładował przed południem w porcie Boulogne sur Mer.

W porcie oczekiwali nań dwaj oficerowie przydzieleni do attache wojskowego przy ambasadzie polskiej w Paryzu mjr. Niewęglowski i kpt. Jarzębiński, którzy serdecznie powitali i wyczołowali boha- terskiego lotnika i złożyli mu gratulację imieniem rządu polskiego.

Mile przyjęcie spotkało lotnika ze stró- mą liczną zgromadzoną członków Ae-

roklubu w Boulogne, którzy rękami ma- ją obywateli tego miasta wręczyli kpt. Skarżyńskiemu wspaniałą bukiet kwia- tów.

Ponadto oficerowie wręczyli lotnikowi plik depesz powitalnych i gratulacyjnych, które nadeszły do niego już to przez am- basadę polską w Paryzu, już to wprost do Boulogne.

Wysiadającego na ląd lotnika otoczyli fotografowie i reporterzy, którym kpt. Skarżyński musiał odpowiedzieć przebieg swego rekordowego lotu.

Warszawa. — Jak słyhać, przybywa- jącego do stolicy bohatera lotu transocean- icznego Skarżyński ma być przyjęty na

Togal Przy neuralgji, migrenie
należy niezwłocznie zasto- sować tabletki Togal, które usmierają te bóle. Spró- bujcie i przekonajcie się sam! We własnym interesie jednakże żądaj- cie oryginalnych tabletek Togal. Da nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Reg. 1364.

audjencji na Zamku po powrocie p. Pre- zyenta Rzplitej ze Spawy.

KPT. LEPECKI W MOSKWIE.

Moskwa. — Dnia 26 bm. szef departa- mentu zachodniego komisarjatu ludowe- go do spraw zagranicznych Rajwid podej- mował obiadem przybyłego do Moskwy w drodze na Syberję kpt. Mieczysława Lepeckiego. Dnia 27 bm. kpte. Lepecki w towarzysztwie kpt. Gerasimowa odje- chał do Irkuucka.

Gen. Balbo leci do Irlandji.

Nowy Jork. — Ze Shoal Harbour (No- wa Fundlandja) donoszą, że gen. Balbo u- stalił termin startu eskadry włoskiej do transoceanicznego lotu powrotnego na sobotę. Gen. Balbo zamieszkuje wraz ze swoim sztabem na pokładzie parowca włoskiego „Alice”.

W Walencji czynione są obecnie pilne przygotowania dla przyjęcia włoskiej es- kadry transoceanicznej, której przylot do Irlandji spodziewany jest w tych dniach. 6 statków rybackich krąży bez- ustannie między Irlandją a Nową Fun- landją, sporządzając dokładne raporty o stanie pogody, które następnie przekazy- wane są w drodze radiotelegraficznej do St. Johns, gdzie się eskadra gen. Balby chwilowo zatrzymała.

Obecnie pogoda jest bardzo niepomysł- na. Nad północną częścią Atlantyku cią- ży silna depresja i atmosfera jest niezwy- kłe burzliwa. Daleka przestrzeń morza spowita jest w resztę mgły.

DEMONSTRACJE ANTYŻYDOWSKIE ARABOW. POD BAGDADEM.

Jerozolima. — Donoszą z Bagdadu o demonstracjach antyżydowskich, jakie zdarzyły się w Adhamija, w pobliżu Bag- dadu.

Tłum Arabów, złożony z 200 ludzi, nió- sąc transparenty z napisami antyżydow- skimi, ruszył ulicami miasta, bijąc na- potkanych po drodze żydów.

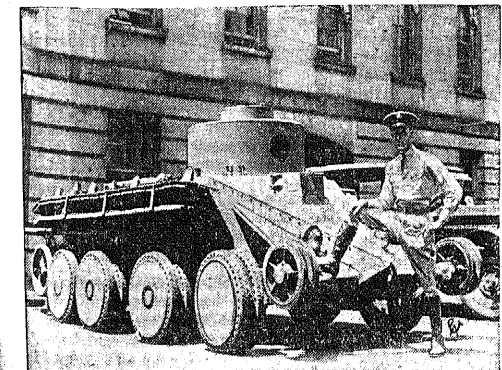
W Bagdadzie raniłono nożem jednego przechodnia żydowskiego.

Policja, która początkowo zachowywa- ła się biernie, aresztowała kilku podżę- gaczy. Gmina żydowska w Bagdadzie wy- stosowała do władz z powodu tych zajść ostry protest, domagając się ukarania winnych.

DWUNASTU CHŁOPCÓW LITEW- SKICH ZGINEŁO W MORZU.

Kowno. — W pobliżu Połajki zdarzył się tragiczny wypadek. Oto 25 b. m. o świcie, udali się na wycieczkę na pełne morze łódź rybacka chłopcy, przeby- wający nad brzegiem morza w obozie przysposobienia wojskowego. Było ich 12-tu.

O godz. 2-jej po poł. nad morzem wy- buchła silna burza. W obawie o los wy- cieczkowców wysłano na morze pa- trołowa łódź motorowa, która jednak po wróciła nad wieczorem nie odnalazszy chłopców, ni łodzi. Dopiero najaztury w godzinach porannych fale morza wyrzu- ciły na brzeg łódź rybacką oraz dwóch chłopców. Rodzice kilku zaginionych chłopców przybyli nad morze i oczekują na brzegu wyrzucenia przez fale dal- szych ofiar tragicznej wycieczki.

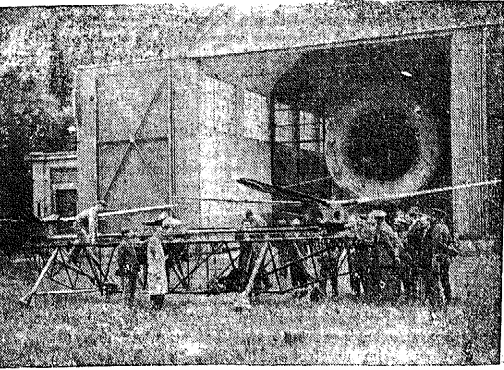


W spocie rozbrojenia. (Na lewo). Armia Stanów Zjednoczonych A. P. otrzymała nowe czołgi. Na zdjęciu naszym widzi my jeden z tych czołgów ustawiony na dziedzi- cu Ministerstwa Wojny.

—|x|—

Helikopter belgijski.

(Na prawo). W ostatnich dniach lotnictwo bel- gijskie przystąpiło do prób z nowym helikopte- rem, skonstruowanym przez aerotechnika belgi- skiego inż. Florinne, który startuje w centrum miasta, dowożąc pasażerów wprost z miasta do samolotów na lotnisko



KATASTROFA W TATRACH.

Praga. — Jak donoszą ze Starego Szemsku, na stronie czesłowskią w Tatrze w wapiennej grupie Tatr Bielskich wydarzyła się katastrofa turystyczna. Oto w czasie wycieczki na Placziwą Skalę (2148 m.) uległa katastrofie turystyka czeska dr. Kettlerowa, żona profesora dra Kettlera, kierownika instytutu geologiczno-paleontologicznego na uniwersytecie Króla Karola w Pradze Czeskiej. Turystka poniosła tak ciężkie obrażenia, iż zmarła przed doniesieniem jej do osiedli ludzkich.

Prof. Kettler bawi w obecnej chwili w Ameryce na podróży naukowej. Jest on wybitnym uczonym i alpinistą i został niedawno członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

B. MINISTER KUHN IDZIE NA EMERYTURĘ.

Warszawa. — Dnia 1 sierpnia przechodzą na emeryturę dotychczasowy długoletni dyrektor tramwajów miejskich inż. A. Kühn, b. minister komunikacji. Inż. A. Kühn pozostawał w służbie miesięcznej przez 30 lat. Obowiązki dyrektora tramwajów pełnić będzie wicedyrektor inż. Fuchs.

MINISTERJALNA KOMISJA BADA KOLEJKI PODWARSZAWSKIE.

Warszawa. — Minister komunikacji wydelegował komisję, złożoną z przedstawicieli głównych inspekcji komunikacji oraz przedstawicieli departamentu mechanicznego i budownictwa w celu przeprowadzenia szczegółowej lustracji kolejek dojazdowych.

Komisja ma za zadanie zbadanie kolejek dojazdowych pod względem stanu technicznego, taboru i sygnalizacji.

Kolej zwalnia**2 tysiące mężatek i rozwódek.**

Warszawa. — Z dniem 1 sierpnia r. b. zwolnionych zostaje z kolejniactwa około 2.000 urzędników mężatek i rozwódek, posiadających alimentację. Nadto uległo redukcji szereg urzędników, przyczem nie posiadający występu emerytalnej otrzymują półtoraroczną odprawę.

Z procesu o zająca w pow. żywieckim.

Wadowice. — W 7-mym dniu rozprawy o zająca antyżydowskie w powiecie żywieckim trybunał przesłuchiwał dalszych świadków dowodowych.

Świadek Adolf Morawiec posterunkowy P. P. zeznaje, że na drugi dzień po rozruchach w domu osk. Lacha znalazł przy przeprowadzaniu rewizji 3 szczołki do bielienia zaś w mieszkaniu Lalika wlość, cukier, flaszkę wódki, większą ilość liści bobkowych. U Leona Kurowskiego znalazł 4 kg. cukru, owinięte nowym płótnem. Św. Józef Waliczek gajowy zeznaje, że przyszli do niego osk. Jan Kurowski i Karol Witos, celem pożyczenia im broni. Ponieważ tego odmówił osk. Kurowski zagroził mu, że sam broni weźmie. Wówczas bojąc się ich dał im rewolwer, który otrzymał zpowrotem na drugi dzień Karol Witos miał ze sobą karabin.

Następnie przesłuchano trzech świadków dowodowych. Kolei zeznawał świadek dowodowy Karol Dawid, który podaje, że wśród tłumu, rozbijającego sklepy żydowskie rozpoznał osk. Jana Kurowskiego.

Następnie zeznania obciążające oskarżonych złożył św. Ignacy Wójcik posterunkowy P. P. Św. Ignacy Geller zeznaje, że grupa ludzi, około 40 osób, napadła na jego sklep i powybiła drzwi i okna. Wówczas dał na postrach kilka strzałów w górę. Tłum odstąpił, lecz za chwilę powrócił w większej liczbie. Świadek dał znów kilka strzałów w górę. Z tłumu padały strzały i kamienie. Dwoma kamieniami świadek został uderzony w pierś. Zaczął się cofać w uliczkę koło domu. Tam przy świetle elektrycznej lampki poznał osk. Grzegorzka, który trzymał w ręku gruby kij.

W dalszym ciągu zeznał św. Fr. Kuźnierz i Fr. Porębski. Św. Porębski zeznał, że 14 marca postał do niego osk. Leon Kurowski, aby przyszedł do Jana Kurowskiego na zebranie. Gdy tam przyszedł, zastał Jana, Leona, Karola i Józefa Kurowskich. Leon Kurowski powiedział mu, że będzie „rebulacja”, pod którym to słowem świadek rozumiał, że ma ją iść rabować żydów w Miłówce.

Świadek do Miłówki z nimi nie poszedł. Dopiero późnym wieczorem poszedł z Karolem Porębskim w stronę Miłówki,

ciekawości, aby zobaczyć, co się tam dzieje. Spotkali wracającego z Miłówki Jana Porębskiego, Jana Kotonia, noszące go pół litra wódki, oraz Ludwika Witos, który niósł siekiere i głowę kukuru.

Na zapowietnie obroncy, czy dobrze widział głowę kukuru u Witos, świadek podaje, że szedł tuż obok Witos, więc dobrze widział. We czwartek obrona powiększona o obrońcę pos. dra Stypulkowskiego, zgłosiła wnioski w kierunku nieodczytania zeznań i niezaprzysięgania świadków.

Przy zadawaniu pytań przez obrońców, przewodniczący zwrócił uwagę, by zadawano pytania na okoliczności niewyjaśnione przy badaniu świadków przez przewodniczącego i nie stwarzano ponownego przesłuchiwanie świadków przez obronę. Trybunał nie może również ciągle udawać się na naradę, gdyż to przedłuża rozprawę.

Akcja budowlana rządu.

Warszawa. — Stwierdzając pozytywne wyniki dotychczasowej akcji w dziedzinie budowlanej, komitet ekonomiczny ministrów postanowił na ostatnim posiedzeniu podjąć dalsze prace, które rozszerzą akcję budowlaną. Postanowiono więc podjąć dalsze wysiłki w zakresie obniżenia kosztów, zatwierdzania planów budowlanych, uproszczenia postępowania przy zatwierdzeniu tych planów oraz obniżenia opłat za przyłączenia uliczne. Za rzecz niemiernie ważną uznano obniżenie i ujednolicenie opłat notarialnych i hipotecznych, pobieranych w związku z czynnościami, dotyczącymi kredytów budowlanych i umów o przeniesienie własności gruntu. Jedną z bardzo ważnych form pomocy dla budownictwa jest dostarczanie budującym tanich terenów. W tym zakresie celem stworzenia szerszych i stałych podstaw dla państwowej pomocy terenowej przy tworzeniu osiedli, zwłaszcza przeznaczonych dla mniej zamożnej ludności komitet ekonomiczny polecił poszczególnym ministerstwom zbadanie możliwości zwiększenia państwowego zapasu terenów i opracowanie programu pracy w tej dziedzinie na okres najbliższych paru lat.

SZKOŁA SZTYGARÓW W KATOWICACH.

Katowice. — W związku z długotrwałym przesileniem gospodarczym i z powodu dużej likwidacji górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego przemysłowcy górnośląscy zwinęli dotychczasową prywatną szkołę sztygarów w Tarnowskich Górach.

Obecnie śląskie władze wojewódzkie na przedstawienie śląskich władz górniczych, uzyskały w ministerstwie przemysłu i handlu przeniesienie szkoły sztygarów z Wieliczki do Katowic.

Objęcie szkoły, mianowicie dotychczasowa szkoła sztygarów w Tarnowskich Górach, której początek sięga 1803 roku i szkoła sztygarów w Wieliczce, której początek sięga 1861 r. zostały połączone w jedną szkołę i szkoła ta funkcjonować będzie od 1 września br. w Katowicach.

Posady w państwowej służbie dla wysłużonych podoficerów.

Warszawa. — Dnia 28 b. m. zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie rady ministrów ustalające tryb nadawania wysłużonym podoficerom zawodowym posad w cywilnej służbie państwowej, samorządowej i w przedsiębiorstwach państwowych.

Rozporządzenie oparte jest na dekreście z 1932 r., który przyznał pierwszeństwo wysłużonym podoficerom zawodowym wojska i marynarki wojennej w obywateli państwa, III kategorii i niższych funkcjonariuszów państwowych i samorządowych.

Posada może być nadana tylko na prośbę podoficera zawodowego, a kandydatów przedstawia minister spraw wojskowych.

Rozporządzenie rządowe postanawia, że wszystkie władze państwowe i samorządowe mają niezwłocznie zawiadomić ministra spraw wojskowych o zawakowaniu stanowiska.

Podoficerowie zawodowi wnoszą mają na 10 miesięcy przed upływem terminu służby, podania do ministerstwa spraw wojskowych o nadanie im stanowiska w służbie cywilnej.

Przy ministrze spraw wojskowych, zostaje utworzona specjalna komisja kwalifikacyjna, celem kwalifikowania kandydatów z posród wysłużonych podoficerów

na wakujące stanowiska.

O zamierzenym mianowaniu na dane stanowisko podoficer musi być zawiadomiony najpóźniej na 7 miesięcy przed upływem terminu służby zawodowej w wojsku.

Podoficer może być skierowany na praktykę lub kurs specjalny przed objęciem stanowiska w służbie cywilnej.

Podoficer, który w czasie odbywania praktyki lub kursu zostaje do czasu objęcia stanowiska zwolniony od odbywania dalszej pracy wraca z powrotem do wojska na stanowisko podoficera zawodowego.

Podoficerowie zawodowi posiadający poziom wykształcenia uprawniający ich do ubiegania się o stanowiska urzędniców II kategorii będą przez komisję kwalifikacyjną przy ministerstwie spraw wojskowych skierowani bezpośrednio do władz uprawnionych do nominacji na dane stanowisko.

Balon „Kościszko”**wylądował pod Jarosławiem.**

Warszawa. — Donosiliśmy, iż dwaj lotnicy polscy: kpt. Hynek i por. Burzyński wystartowali we wtorek wieczorem na balonie „Kościszko” z Warszawy do lotu treningowego przed wzięciem udziału w zawodach o puhar Gordon Bennetta. Balon „Kościszko” wylądował na drugi dzień o godz. 13.40 pod Jarosławiem, przebywając w powietrzu 20 godzin i 10 minut.

Jak wiadomo, tegoroczne zawody balonowe o puhar Gordona Bennetta odbędą się w Chicago. Zwycięzca zostaje ten, kto osiągnie na balonie wolnym największą odległość lotu od miejsca wystartowania.

UKRAIŃSKIE PROWOKACJE.

Łuck. — W Zaborolu pod Łuckiem, miewysłędzi dotychczas sprawcy zamałowali na 3 tablicach orientacyjnych godła państwowego, w miejsce których nama

LODOWNIE

pokojuwe wykulturowe z izolacją korkową, polecają B-cia Faktor, Narutowicza 83, tel. 414. DOGODNE WARUNKI SPRZĄTU!

lowali złotą farbą godła ukraińskiego z podpisem U. O. N. (Ukraińska Organizacja Nationalistów).

Zbrodniczy ten występ bezwzględnie jest dziełem antypaństwowców z pod znaku wspomnianej organizacji ukraińskiej.

Echa zabójstwa**w-burmistrza Pruszkowa.**

Warszawa. — Donosiliśmy już o aresztowaniu urzędnika Kasy Chorych Turobińskiego w związku z zabójstwem wiceburmistrza Pruszkowa Berenta. Aresztowany Turobiński, który jest podejrzany o nastanie zbirów, usiłuje tłumaczyć się za pomocą alibi. Twierdzi on, że w wieczór zabójstwa znajdował się w drodze do Zaleszczyk. Ale to alibi bardziej jeszcze wzmacnia podejrzenie w stosunku do Turobińskiego.

Nie może on bowiem dokładnie wykładować, w jakim celu tego dnia jechał do Zaleszczyk, a z drugiej strony według zeznań matki miał on rzekomo jechać do Lwowa. Istnieje przypuszczenie, że Turobiński po nastaniu zbirów na Berenta umyślnie udał się w drogę, ażeby zapewnić sobie alibi.

Policja aresztowała jeszcze jednego osobnika, który jest podejrzany o udział w napadzie. Dalsze dochodzenie jest w toku.

KATASTROFA LOTNICZA**POD WYZYSKIEM.**

Poznań. — Onegąd pod Wyżyskiem wydarzyła się katastrofa lotnicza, która na szczęście, nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Z niewiadomej przyczyny samolot wojkowy spadł, rozbijając się doszczętnie.

O poszanowanie zwierząt!

Może kogoś zadziwi powyższy tytuł, bo przywykliśmy dotąd szanować ludzi i szanować rzeczy, ale nigdy nie słyszymy, aby ktoś szanował zwierzę! A przecież, jeśli mamy choć trochę człowieczeństwa w sercu, powinniśmy rozumieć, że istota, żyjąca tylko dla naszego dobra, bezbronna i znosząca w milczeniu ciężki swój los, godna jest choć odrobiny litości.

Nie bez słuszności szczytnym naszym dorobkiem kulturalnym w różnych dziedzinach życia i współwzodnymy o lepsze z innymi państwami, jednak nie nauczylimy się dotąd jeszcze traktowania zwierząt jako naszych przyjaciół i żywciele, jako najwytrwalszych i najmniej wymagających pracowników. Z faktami okrucieństwa i bezkarnego znęcania się nad zwierzętami spotykamy się na każdym kroku, a większość ludzi wobec tych faktów jest zupełnie obojętna. Traktuje je jako zjawiska niepożądane ale konieczne, zresztą tak się do nich przyzwyczajono, że patrzy się na nie jako na coś zupełnie naturalnego. Ktoś zaś trochę wrażliwszy troszczy się o to przedwzyskiem, aby sam nie patrzył na przykre, denerwujące go sceny, poza jego oczami niech się dzieje, co chce. Sądzę, że takie „uspokajanie” sumienia świadczy tylko o naszej beznadziejności i, co gorsze, o naszym egoizmie. Człowiekowi, który uważa siebie za jednostkę cywilizowaną nie wolno być obojętnym lub biernym wobec faktów zaprzeczających wszelkiej cywilizacji i kulturze duchowej!

Częstochowa pod względem dobroci i opieki nad zwierzętami stoi bardzo daleko za innymi kulturalnymi ośrodkami. Mamy Towarzystwo Opieki nad zwierzętami i musimy przyznać, że wkłada ono wiele pracy w tym kierunku, lecz mimo to rażące braki rzucają się w oczy we wszystkich pobocznych i podmiejskich dzielnicach. Zwłaszcza los konia robotniczego jest poprostu tragiczny! Niedawno byłem świadkiem, jak na ulicy św. Barbary katowano nędzną szkapę, która nie mogła podciągnąć ciężkiego wozu pod górę. Napróżno wykrzykiwano na nią, szarpano ją i okładano ze wszystkich stron batami, wystraszona i zmęczona zwierzę nie wie, co od niego chcą ludzie i beznadziejnie szamocze się przy dyszlu. A obok takiej sceny przejechało obojętnie kilkanaście innych wozów, przeszło kilkadziesiąt osób, nikt się nie troszczył, nie interesował tem, co powinno obchodzić wszystkich — od dziecka do starca — dolą bezbronnej istoty!

Często się zdarza, że nieświadomy wła

ściciel wozu kupuje konie dorozkarskie lub pracujące w zupełnie innych warunkach, a taki koń nie nadaje się do ciągnięcia ciężarów, przyczemnie go zaś do tego rodzaju pracy wymaga wiele cierpliwości i wyrozumiałości, czego furmanom za zwyczaj brak. To też podobne do powyższej sceny zdarzają się wszędzie często, a idąc pod górę ulica św. Barbary jest ich stałym świadkiem. Wychudzone, poobijane koniska od rana do nocy ciągną fury, przeładowane głębią kamieniami, a bodźcem do znojnej pracy jest pożywny obrok — lecz bał! Nadomiar złego przed kilku dniami wysypiano szosę grubą warstwą piasku. Byłoby to bardzo rożumne wyrównanie drogi, gdyby piasek został ubity i zwalcowany, lecz w takim stanie, jak jest obecnie służy on tylko do zwiększania kurzu i utrudniania ciągnięcia już i tak uciążliwym i spracowanym koniom.

Również w bocznych ulicach wypadki znęcania się nad krowami i świniami wprowadzonymi na rzeź są bardzo częste, a dobijanie chorych czy okaleczonych psów kijami uważane jest przez wiele osób za zupełnie racjonalne.

To też wracamy się do Tow. Opieki nad zwierzętami z prośbą, aby zwiększyło swą działalność i czynność na peryferiach miasta, tam właśnie, gdzie stosunek człowieka do zwierzęcia polega na wyzysku i barbarzyństwie! Pamiętajmy, że nie to społeczeństwo jest prawdziwie kulturalne, które szczyści się wynalazkami i udoskonaleniami, nie to, które imponuje innym wiedzą i techniką, lecz to, które potrafiło rozwinąć w sobie poczucie ludzkości! Nie zamykajmy oczu na krzywdę właśnie tych istot najniezdolniejszych, bo to nam samym przynosi największą ujmę!

Przyjaciel zwierząt.**Dziewicze brzozy**

Dziewicze brzozy, srebrne kora.
Liść siału złoty w szmaragd traw.
Przez siłą galezi modrą morą
Prześwieca nieba skłon i staw.

Pogoda rana łni poiana.
Cisza opleszcza smukłość drzew.
Dygotem liść roztrzępana,
Zdźbła trawy kłoni lekki wiew.

Tak cicho jest i słodko wspaniały
I tak przedziwny wokoło świat.
Jakbyś przed chwilą przeszła tedy.
Musnąwszy trawy skrajem szat.

Leopold Staff

SKLEPY TYTONIOWE
polecają opatentowane nową gilyz do papierosów

"KRZYSOWE"
w cenie 5 i 10 groszy pudełko

fabryki **E. PASCHALSKI i S-ka**
Radom.

Wielkie-Piekary
miejsce patnicze na Śląsku.

Miejsce to posiada znaczenie nie tylko religijne, ale i historyczne, co uwydatni doskonale uroczystości jaka w sierpniu b. r. obchodzą będzie młodzież polska. Mija bowiem 250 lat od owych pamiętnych dni, w których wojska króla Jana Sobieskiego idąc trzema szlakami, zbierały się u stóp Matki Boskiej Piekarskiej, ażeby wymodlić sobie błogosławieństwo dla odsieczy Wiednia. Które serce polskie nie zatętni żywiej na wspomnienie tych wielkich chwil dziejowych a w skutkach tego, który Polak nie zaprznie ukłęknąć u stóp tej samej Matki i Władczyni, ażeby wymodlić zwycięstwo nad złem szarżującym się i zagrażającym Ojczyźnie, jak je wymodlił Król Jan. To też młodzież zjednoczona w najbliższym związku S. M. P. urządziła w dniach od 11 do 13 sierpnia b. r. dla żeńskich oddziałów i w dniach od 18 do 20 sierpnia b. r. dla męskich, wielki zlot młodzieży polskiej. Na ten zlot woła młodzież nie tylko drużyn i druhow z pod znaku S. M. P., ale zaprasza każdą dziewczynę polską, każdego młodzieńca polskiego, który jako katolicy wierząc w potęgę Królowej Korony Polskiej pragną uprosić zwycięstwo polskie.

Program dla druchien analogiczny do programu dla druhow i jest tak obfity i

wspaniałe, że sam już zachęca do przyjazdu na Śląsk do Piekar (stacja kol. państw. Szarlej — Piekary). W dodatku przybywający korzystają z 81 proc.niżki w każdej stronę ponad 30 km., gdy Zjazd S. M. P. zgłosi się po zlecenie na przejazd, wydawane przez obwodowych komendantów W. F. i P. W. na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. (Pafstw. Urząd W. F. i P. W. nr. sprawy 253 — 1, plan obozów letnich na rok 1933, zaopatrzenie część 2/V, punkt 4).

Ponieważ przedwinią myślą obrad jest „Odsiecz Wiednia”, a konkretnym hasłem „Aktywność hufców Chrystusowczych”, przeto należy się spodziewać uczestnictwa ze wszystkich i nawet najdalszych okolic Polski tak w dniach młodzieży żeńskiej jak i młodzieży męskiej, więc ochotczo: Na Zlot do Piekar na Śląsku!

Dr. Paweł Broniatowski
ChOROBY SKÓRNE I WENERYJNE
od 9-12 r. od 4-8 w. Pniale od 12-1 p. p.
Częstochwa, ul. N. Panny Marji 21. T. el. 894.

OGŁOSZENIE.
Podaję do publicznej wiadomości, że zamieszczony artykuł w „Słowie Częstochowskim” z dn. 11.VIII.33 r. Nr. 185 p. t. „Za dwadzieścia złotych sprzedano dolarówki, na którą padło 1000 dolarów, smutna i wesoła historia prawdziwa” — jest zmyśloną rewelacją przez osoby mi nieprzychylnie oraz podważaniem opinii firmy mej matki „Jadwiga” przez nieuczciwą konkurencję, za co też winnych pociągam do odpowiedzialności sądowej. Równocześnie podaję do wiadomości, że sprawa dolarówki Nr. 254974, na którą padło 1000 dolarów nie jest zatwierdzona, gdyż za dolarówkę otrzymano 8914 zł., z której to sumy wzięto mi tylko 1400 zł. Dolarówki, która stanowiła moją własność nie sprzedawano ani też nie zastawiałem p. Cichonowi. A tylko oddałem pod gwarancję rachunku. Wzywam p. T. Cichonia i p. Pawła Bibera do polubownego załatwienia tej sprawy w ciągu 3 dni, w przeciwnym razie sprawę skieruję do Pana Prokuratora. **G r a j e k.**

9.832 i z kratówickiej 8.095.
W innych dyrekcjach frekwencja na pociągach popularnych waha się od 2 do 4.000 osób.

— **Rozkłady pociągów towarowych.** Ministerium komunikacji wydało „rozkłady jazdy najdogodniejszych pociągów towarowych pośpiesznych i dalekobieżnych, do przewozu przesyłek całowagonowych w najważniejszych komunikacjach: wewnątrz i międzynarodowych” z ważnością do 15 maja 1934 r.

— **Wielka zabawa w Korwinowie.** Dziś, w niedzielę, o godz. 13-jej nad rzeką „Wartą” przy stacji Korwinów, odbędzie się wielka zabawa.

W czasie zabawy przygrzywać będzie orkiestra Straży pożarnej z Wrzosołej.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony zostanie na potrzeby tamtejszej Straży. Kąpiel rzeczna na miejscu.

— **Działalność państwowych urzędów pośredniczących pracy.** Jak wynika z ostatnich zestawień państwowe urzędy pośredniczącej pracy skierowały do pracy w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. ogółem 137.992 osób, z czego 10.049 osób przypada na grupę górników, 4.537 na hutników, 6.722 na metalowców, 3.085 na włókienników, 6.621 na robotników budowlanych, 4.508 na inne grupy zawodowe, 87.979 na robotników niewykwalifikowanych, 4.783 na robotników rolnych, 2.150 na racowników umysłowych, 1.219 na robotników młodocianych, oraz 5.439 na służbę domową.

Zniwa w Kieleckiem
zapowiadają dobre zbiory.

Wskutek niepomysłnych do niedawna warunków atmosferycznych, zniwa na terenie województwa kieleckiego rozpoczęły się z dość znacznym opóźnieniem. Najwcześniej, bo 19 b. m. zaczęły się zniwa w powiecie częstochowskim, koneckim, opoczyńskim i iżickim, w dniu 24 b. m. w powiecie pińczowskim i miechowskim, czyli w t. zw. małym spichle rzu Polski, a częściowo również w powiecie kieleckim.

Piękna pogoda ostatnich dni powoduje, że zboża dojrzewają szybko również na gruntach ciężkich. Naogół zbiory zapowiadają się pomyślnie.

— **Koncert na pływalni „Bałtyk”.** Dziś, w niedzielę, o godz. 15-jej na nowoczesnej pływalni sportowej „Bałtyk”, koncertować będzie orkiestra rżnięta 27 p. p.

— **Zabawa taneczna.** W dzisiejszą niedzielę, staraniem Koła gospodyń wiejskich, w ogrodzie pp. Bednarków w Kuźnicy Marianowej, odbędzie się wielka zabawa taneczna o wiele urozmaiconym programie.

Do tańca przygrzywać będzie orkiestra 7 p. a. l. — Wejście 49 gr., dla młodzieży i wojskowych — 25 gr.

Pobór daniny majątkowej
w roku bieżącym.

Dnia 15 lipca zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1933 roku.

Rozporządzenie postanawia, iż gospodarstwa wiejskie zapłacić mają nadzwyczajną daninę majątkową za rok 1933 w dwóch równych połowach. Pierwsza połowa płatna jest w terminie do dnia 30 września 1933 r., druga zaś do dnia 15 listopada 1933 r. włącznie.

Przemysł i handel zapłacić mają tegoroczną daninę majątkową w całości w terminie do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie.

Nieruchomości miejskie, oraz niektóre budynki w gminach wiejskich, podlegające nadzwyczajnej daninie majątkowej, za którą płatni mają daninę tegoroczną w całości do dnia 30 listopada b. r. włącznie.

Nakazy na obliczenie kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej rozesłane będą do gospodarstw wiejskich w terminie do dnia 15 września b. r. firmom handlowym i przemysłowym do dnia 16 sierpnia b. r. a właścicielom nieruchomości miejskich do dnia 15 listopada b. r. włącznie.

Od nakazów zapłaty za nadzwyczajną daninę majątkową nie przysługują płatnikom prawa odwołania się. Wymierzone kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej mogą być ustosunkowane, przyczem pobierana będą ustosunkowane odsetki za odroczenie. Omyłki rachunkowe w obliczeniu nadzwyczajnej daniny majątkowej prostują władze skarbowe z urzędu, lub na wniosek płatnika.

— **Plac buchaleteryjne.** „Przebieg Związkowy” czasopismo księgowych w Polsce w nr. 5 podaje: Wobec wielkiego rozpięcia cen za pracę buchalterów i chaotycznej konkurencji buchalterów i biur buchalteryjnych, zaświadczane porozumiewawczą konferencją, na której ustalono przez delegatów poszczególnych Związków i Spółdzielni buchalteryjnych następujące zasady norm: 1) za namazszą płacę za wykonanie miesięcznego księgowania przyjęto kwotę zł. 25. — biorąc za podstawę 2,5 godziny pracy miesięcznej, licząc za godzinę zł. 10; 2) przy zużyciu ponad 2,5 godzin do 7 godzin, nie zbędnych do zaksięgowania jednego miesiąca, obliczać należy za pracę po zł. 7.— godziną, przy ryczałcie zaksięgowania jednego miesiąca, postanowiono liczyć po zł. 5.— za godzinę; 3) przy zużyciu ponad 7 godzin do zaksięgowania jednego miesiąca, postanowiono liczyć po zł. 5.— za godzinę; 4) założenie ksiąg, bilansu otwarcia i wpisu inwentarza, obliczać należy dodatkowo wynagrodzenie, równąjąc się ryczałtowej płacy za jeden miesiąc; 5) za bilans wynikowy i zamknięcie ksiąg obliczać dodatkowo wynagrodzenie w wysokości ryczałtu płacy za jeden miesiąc.

O kontrole
nad wodą sodową.

Odpowiednie władze powinny zwrócić uwagę w porze obecnej na używanie do wody sodowej balony, gdyż w wielu sklepach, budkach i owocarniach sprzedawana woda sodowa ma wstrętny smak, co świadczy, iż balony nie są należycie pobielane.

Ponieważ wchodzi tu w grę względy zdrowotne, należałoby przeprowadzić ścisłą kontrolę, zwłaszcza iż różne małe fabryczki wody sodowej z urwągi na dość duże wydajki, połączone z należytym utrzymaniem balonów, zupełnie lekceważą przepisy w tej sprawie i sprzedają wodę sodową w starych, zupełnie nie nadających się do tego balonach.

Termin mechanizacji piekarń.

Wskazywanie na mechanizację piekarń, jak wiadomo termin przynusowej mechanizacji piekarń wpływa na moc rozporządzenia o dozorcze nad-maką-dnia 31-grudnia r. b. Nakaz dotyczy miejscowości zaopatrzonej w energię elektryczną, która jest niezbędna do zaprowadzenia urządzeń do mieszania ciasta, do przesiewania mąki, do zagniatacia ciasta itp. Ostateczna decyzja w sprawie przedłużenia terminu ulgowego dla przedsiębiorstw niemechanizowanych zależną jest od stanowiska dep. zdrowia Min. opieki społecznej. Prawdopodobnie odroczenie będzie ogłoszone wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej i braku środków na zakup maszyn. Rygorystyczne stosowanie przepisów mechanizacji spowodowałyby zamknięcie wielu warsztatów prac.

Rozwój klubów lotniczych w Polsce.

Rok ubiegły zaznaczył się dużym rozwojem klubów lotniczych w Polsce. Podczas gdy w r. 1930 liczbą członków aeroklubów wynosiła 989 osób, a w r. 1931—1.081, w r. 1932 liczbą ta wzrosła do 1949 osób. W r. 1932 liczbą samolotów klubowych wynosiła 94, podczas gdy w r. 1930 kluby posiadały tylko 58 aparatów. Liczba godzin lotów w 2.435 w r. 1930 wzrosła w r. 1932 do 4.234 godzin. Podczas gdy w r. 1930 wystawiono na zawody, razy itp. 35 załóg, w r. 1932 liczbą ta wynosiła 47.

Największy przyrost członków wykazuje aeroklub śląski, który w r. 1930 liczył załóg 94 członków, w r. 1932 zaś aż 870 członków.

Jeszcze w sprawie cofnięcia zwrotu opłat szkolnych

za dzieci funkcjonariuszów państwowych Stanowisko Izby przemysłowo-handlowej Izba przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu w ostatecznej opinii swej, skierowanej do Związku izb przemysłowo-handlowych w znanej sprawie cofnięcia zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonariuszów państwowych, o czym już niedługo informowaliśmy, wypowiedziała się za wstąpieniem do pana premiera i Min. W. R. i O. P. z następującymi wnioskami:

1) Ponieważ wprowadzenie w życie omawianego rozporządzenia bezwzględnie prowadzi w swej konsekwencji do likwidacji większości szkół zawodowych prywatnych ze względu wyżej w punktach 1 i 2 podanych, zaś w pozostałych ewentualnie nielicznych szkołach prywatnych obniży poziom naukowy wykształcenia

KRONIKA

Niedziela 30 LIPIEC

Dziś — Abdona m. Jutro — Ignacego z Loydł.
Wschód słońca o godz. 4.05
Zachód — 19.34
Kalendarzyk historyczny:
Śmierć Elżbiety, żony Kazimierza Jagiellończyka w 1505 r.

— **Pielgrzymka do św. Anny.** W dniu 1 sierpnia r. b. z kościoła parafjalnego św. Barbary, wyruszy pielgrzymka piesza z księdzem na czele i orkiestra na odpust M. B. Anielskiej do św. Anny.

Powrót 3-sierpnia. Zapisy przyjmuje kancelaria parafjalna do dnia 30 lipca.

Uroczystości legionowe
w Częstochowie.

Uroczystości obchodu wymarszu 1-szej Kompanii Kadrowej z Krakowa urządzono przez Związek Legionistów i przy łaskawym współudziale przedstawicieli władz wojskowych, organizacji i przedstawicieli społeczeństwa częstochowskiego, zapowiada się imponująco. Przewidywany program obchodu jest następujący:

5-ty sierpień — capstrzyki na ulicach miasta, palenie ogni na placu magistrackim, odpisywanie szeregu piosenek legionowych przez chór „Pochodnia”.

6-ty sierpień — nabożeństwo w kościele św. Jakuba, po nabożeństwie na placu magistrackim raport i odczytanie historycznego rozkazu. Następnie zawody marszowe (pierwsze w Częstochowie zakrojone na wielką skalę) przy udziale 25 drużyn: wojskowych, P. W., Stowarzyszeń, Organizacji. W zawodach patrolowych biorą udział inwalidzi wojenni, Peowiaczy i Legioniści Ogólna liczba zawodników dochodzi do 400 osób.

Do pięknych nagród dla zwycięzców: Związku Legionistów Polskich, Zarządu Miasta Częstochowy, Firm Union Textile, doszły obecnie nagrody ofiarowane przez Wydział Powiatowy, Korpus Oficerski i osoby prywatne. Spodziewany jest dalszy napływ nagród.

— **Pielgrzymka do Piekar Śląskich.** Zarząd Tow. śpiewaczego chóru katedralnego organizuje w dniach 12 i 13 sierpnia b. r. (t.j. w sobotę i niedzielę) 2-dniową pielgrzymkę do Piekar. T-wo uzyskało z Dyr. Kol. znaczną zniżkę na przejazd koleją.

Wz względu na ograniczoną ilość osób, zaprasza się o wcześniejsze zgłaszanie na listę uczestników do kancelarii par. św. Rodziny od godz. 9—12 w poł. i od 3—6 pop., gdzie można zasięgnąć bliższych informacji.

— **Odnaczenia Krzyżem Niepodległości.** „Monitor Polski” z dn. 28 lipca r. b. przynosi listę odznaczonych Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem Niepodległości i medalem niepodległości.

Krzyżem Niepodległości odznaczono 795 osób, a Medalem Niepodległości 836 osób.

Skargi abonentów
telefonów i wyjaśnienia Zarządu.

Uruchomione przez kilku dniami automatycznie telefoniczne stały się przedmiotem licznych skarg ze strony abonentów, którzy m. in. uskarżają się na to, że wiele aparatów uparcie dotąd milczy, inne zaś, chociaż w pierwszym dniu były czynne obecnie nie funkcjonują.

Zarząd sieci telefonicznej wyjaśnia, że w okresie przejściowym możliwe są wszelkiego rodzaju usterek. Podobny okres przejściowy w innych miastach, nie wyjąwszy stolicy, trwał blisko cały miesiąc, a nas zaś, dzięki zdobytemu gdzieś doświadczeniu, dobiega już końca.

Zaleca się także niezostawianie słuchawek na stole, a wieszanie po każdej skończonej rozmowie, gdyż każde niezawieszenie słuchawki powoduje częściowe unieruchomienie t. zw. aparatu wybierakowego, obsługującego kilkanaście numerów.

— **Zebrań w sprawie przyjęcia pielgrzymki z Francji.** W dzisiejszą sobotę, o godz. 7-jej m. 30 w czytelni klasztornej na Jasnej Górze odbędzie się zebranie Prezydium Kom. Jubileuszowego.

Na porządku dziennym sprawa przyjęcia pielgrzymki katolików francuskich.

— **Zebrań członków Tow. Ogrodników.** Dziś, w dzisiejszą sobotę o godz. 18-jej w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie członków Towarzystwa Ogrodników Dziś.

— **Koncert orkiestry 27 p. p. w parku.** W niedzielę, dnia 30 lipca odbędzie się koncert orkiestry 27 p. p. w parku „Staszycy” od godz. 17 do 21 wejście dla dorosłych 25 gr. dla uczącej się młodzieży 15 gr.

— **65.000 osób korzystało z pociągów popularnych.** Jak wynika ze statystyki, ilość podróży turystów korzystających z przejazdu pociągami popularnymi w miesiącu czerwiec wynosiła 65.906 osób, przyczem średnia ilość podróży na pociąg równa się 757 osób.

Z pociągów popularnych dyrekcji warszawskiej skorzystało 16.778 osób, w krakowskiej dyrekcji 16.142, z lwowskiej

zawodowego i... w tych szkół, rozporządzenie to winno być cofnięte.

2) Jeżeli jednak powyższy postulat nie mógłby być urzeczywistniony, to wprawdzie w życie tego rozporządzenia powinno być odcroczone przynajmniej na 1 rok, ponieważ zostało ono zbyt późno opublikowane...

3) ponieważ w Polsce brak jest państwowych szkół zawodowych szczególnie szkół handlowych, któreby mogły przejąć od szkół prywatnych dzieci funkcjonariuszy państwowych...

W sprawie skasowania nadzorów sądowych.

W związku z mającą nastąpić w niedługim czasie unifikacją przepisów w sprawie zapobiegania upadłości, skasowaniu ulec ma, jak mówią, instytucja nadzorów sądowych...

Zdaniem sfer gospodarczych, tego rodzaju punkt widzenia nie wydaje się słuszny. Nadzór sądowy umożliwiłby dłużnikowi wykorzystanie okresu nadzoru na wzmocnienie finansowe przedsiębiorstwa...

Z tych względów sfery gospodarcze uważają, że należałoby utrzymać nadzory sądowe z tą korekturą, że dłużnik, będący pod nadzorem, powinien mieć prawo żądania otwarcia postępowania układowego...

Kurs dolara. W prywatnych obrotach banknoty dolarowe po 6.60.

Nocne dzwiry aptek. W nocy z dnia 29 na 30 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki:

W nocy z dnia 30 na 31 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

Spirytus w restauracjach.

Przepisy przeciwalkoholowe uległy ostatnio dalszemu złagodzeniu.

Skasowany więc został przepis, zabraniający wypuszczania do ogólnego obrotu, zarówno wytworzonych w kraju, jak sprowadzonych z zagranicy, napojów alkoholowych o zawartości ponad 45 procent alkoholu.

Poza tem skasowany został przepis, zabraniający przechowywania w naczyniach otwartych, podawania i sprzedawania do spożycia na miejscu spirytusu, w miejscach detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych.

Wreszcie skasowany został przepis, mocą którego w razie dwukrotnego w ciągu jednego roku skazania koncesjonariusza za przekroczenia przepisów ustawy przeciwalkoholowej mogła być Skarbowa cofnąć na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, orzekając jednocześnie na pewien czas lub na zawsze niezdolność do uzyskania nowej koncesji.

Groźny pożar tartaku w Myszkowie.

W ub. piątek o godz. 1.05 wybuchł groźny pożar w tartaku w Myszkowie, należącym do właścicieli: Bolesława Wojtkowskiego, Mańko Georgjusza i Władysława Rychtera. Pożar strawił kotłownię oraz różne urządzenia. Poszkodowani obliczają swoje straty na ogólną sumę około 60.000 zł.

Pomimo wielkiego wysiłku straży ogniowych, które przybyły z okolicznych wiosek, płonącego tartaku nie dało się uratować. Zaznaczyć trzeba, iż tartak „Praca” był ubezpieczony na sumę 43.410 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Domownicy przyczyną pożaru. Dnia 28 b. m. w zabudowaniach Józefa Hachauza we wsi Wanaty, gm. Poczesna wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i stodołę drewnianą, krwite słomą. Straty wynoszą 1500 zł. Wypadek

BEWEKOWE KINO „LUNA” dawala „Granda” Wyświetla dzieła i dni następnych Morderca przy Rue Marquee z Bela Lugosi i Sidney Fox, oraz Charlie ratuje Europę z Charlie Chase.

W niedzielę o godz. 12.30 w pol. Podniebni Rycerze i Dziwny Dom.

z ludźmi nie było. Pożar powstał z zaproszenia ognia przez domowników. — Gospodyni Bakowa i „Bączek” pobili lokatora. Kweczko Józef (Prosta 17) zameldował policji, że dnia 28 b. m. przyszła do jego mieszkania gospodyni tego domu Bakowa i zażądała wyprowadzenia się lokatora...

— Bójka na Nowym Rynku. Zolkowicz Benjamin (Warszawska 69) zameldował policji, że na Nowym Rynku został pobity przez braci Zomper, zamieszkałych przy ul. Warszawskiej 37.

— Amator gołębi. Zygmunt Kazimierz (Kiedrzyńska 32) zameldował policji o skradzeniu mu z komórki 42 sztuk gołębi wart. 120 zł.

Karygodny czyn.

Kamieniami rozbili figurę Matki Boskiej. W Gidlach ze środy na czwartek w nocy jacyś nieziani sprawcy rzucili kamieniami w stojącą na wózgu za kościołem oszkloną figurę Matki Boskiej Gidelskiej, rozbijając szkło i uszkadzając statuetkę.

Karygodny ten wandalizm mogła uczynić tylko jakaś zgraja bezbożników-lubowuż, wyzybitych z wszelkich uczuć religijnych, których kiedyś po ujawnieniu, winna spotkać należyta kara.

— Cudzym rowerem płaci długi. Michałkiewicz Franciszek (Al. Wolności 47) zameldował policji, że przed kilku dniami wypożyczył Karpiniemu Józefowi (Równoległa 28) rower, którego Karpinski nie chce oddać, bowiem rower obecnie znajduje się w sklepie na Starym Rynku, jako zastawiony za długi.

Okrucieństwa matki nad nieprawem dzieckiem.

Zameldowano policji, że w domu nr. 18 przy ul. Syrokomli w Rakowie zamieszkuje od 8 miesięcy Tchórzewska Genowefa, panna, lat 37, która ma 7-letniego syna niesłubnego Tadeusza, nad którym znęca się w nieludzki sposób, chcąc w ten sposób pozbyć się go. Dnia 28 b. m. Tchórzewska zamknęła syna w mieszkaniu pobiła syna, kalecząc i siniacząc

go po całym ciecie, zapowiadając, że go musi zabić.

— O pieniądze na wódkę. Frajlich Jakób (Garncarska 56) zameldował policji, że w dniu 28 b. m. na Starym Rynku Jan Smoliński zażądał od niego pieniędzy na wódkę, a gdy mu odmówił pobił go.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem pana A. Trojanowskiego, zamieszczonym w Nr. 167 „Gońca Czeszochowskiego” z dn. 25 b.m. uprzejmie prosimy Szan. P. Redaktora o wydrukowanie poniższego wyjaśnienia.

Organizacja wycieczki do Gdyni, która wyjechała z Czeszochowy dn. 1.7 b. r. przez Piotrków Trybunalski, zajmowała się Polskie Biuro Podróży „Orbis” z udziałem Ligi Morskiej i Kolonjalnej... Stwierdziłszy, że przedstawicielka firmy „Orbis” ofiarowywała zgłaszającym się, kwatery w Gdyni bezpośrednio przy zapiskach na wycieczkę w rozmaitych cenach, z którego rozpiętości cen wynika, że ofiarowane i licznie nabywane przysiadły kwatery odnosiły się do lokali zbiorowych i indywidualnych...

O ile nam wiadomo, wycieczki z Gdyni w jej okolicy — wobec minimalnej ceny imprezy zł. 16.40 od osoby (w porównaniu do ceny samego przejazdu kolejowego do Gdyni i zpowrotem 3 kl. poc. posp. wynoszącej ok. zł. 80.) — nie były przewidywane, przyczem jak z powyższego wynika uczestnicy mieszkali w rozmaitych punktach Gdyni i okolicach, organizacja przeto wycieczek w okolicy bliższej czy dalszej połączenia byłaby z koniecznością rozporządzania kilkumastu osobami i personelem pomocniczego (woźni, posłańcy) co nie mogło się pomieścić i co nie było niezmiernie taniej wycieczki i co zresztą niemożliwe było z łatwo zrozumiałych względów do zaimprovizowania na miejscu.

P. A. Trojanowski nie mógł nie wiedzieć o współuczestnictwie f. „Orbis” w organizacji wycieczki, firma „Orbis” była bowiem wyraźnie wymieniona w odnosnych afiszach i publikacjach.

Za Zarząd Oddziału Czeszochowskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej

(-) inż. J. Bartoszewski, prezes. (-) W. Karkowski, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

MSZA ŚW. NA SZCZYCIE MONT BLANC.

Rzym, 29.7. — Na szczycie Mont Blanc odprawiono po raz pierwszy mszę św. Mszę św. celebrował kapłan kolegium Juilli, który wspiął się na szczyt w towarzystwie sześciu wychowawców kolegium oraz kilku przewodników. J. E. KS. NUNCJUS MARMAGGI W PIENINACH.

Kraków, 29.7. — W piątek, w południu bawiący w Krynicę ks. nuncjusz Marmaggi w przejeździe do Zakopanego, przybył do Krościenka celem zwiedzenia Pienis. Ks. nuncjusz przybył w towarzystwie tarnowskiego biskupa ks. dr. Franciszka Lisowskiego.

NOMINACJA KS. BISKUPA WALCZYKIEWICZA.

Łuck, 29.7. — Na opróżnione przez zgon s. p. ks. arcybiskupa Mańkowskiego stanowisko prefata archidjakona w kapitule katedralnej łuckiej, Ojciec św. mianował księdza biskupa sufragana dr. Stefana Walczykiewicza.

DELEGACJA ESKADRY LOTEWSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa, 29.7. — Wczoraj o godz. 6.55 rano przybyła do Warszawy delegacja eskadry lotewskiej z Gdyni.

Na dworcu powitali gości: komendant miasta płk. Szajewski, radca Perkowski z ramienia M. S. Z., komandor ppor. de Walden z ramienia dowództwa marynarki wojennej oraz szereg oficerów. Wieczorem goście lotewscy odjechali do Gdyni.

Nowy manewr rewizjonistyczny.

Paryz, 29.7. — Dziś rano „Populaire” i po południu „Liberte” i inne dzienniki zapewniają, że ambasada niemiecka w Paryżu rozstała zaproszenia na wielki bankiet, urządzony na cześć von Papena. Według szczegółów, podanych przez „Liberte”, przyjazd von Papena facylby się z przygotowaniem terenu do spotkania Daladier'a z Hitlerem. Cały ten plan miał być opracowany przez Hendersona, który pierwszy wysunął inicjatywę spotkania premierów Francji i Niemiec. Henderson nie zrezygnuje ze swej idei inicjatyw, ponieważ widzi w niej jedyną drogę powodzenia konferencji rozbrojenowej.

Ambasada niemiecka zaprzecza pogłosce o przyjeździe von Papena, niemniej jest rzeczą pewną, że zaroszenia na bankiet zostały rozestane. Może jest to jeszcze jedna próba badania nuiisu Francji, jednak próba taka wypadła niedorzecznie, gdyż nobył członka rządu hitlerowskiego w Paryżu w dzisiejszych warunkach politycznych jest absolutnie nie do pomysłenia. Należy zresztą zauważyć, że tak samo jak Daladier popślesznie wyjechał do Vichy na kilka godzin przed przyjazdem Hendersona, tak samo Paul Boncour zdecydował się iechać na wypocznik do Plombieres jeszcze w dniu dzisiejszym.

KAP. SKARZYŃSKI PRZED ODŁOŻENIEM DO KRAJU.

Paryz, 29.7. — Przez cały dzień wczorajsz kpt. Skarzyński zajęty był nadzorem nad wyladowywaniem samolotu. Samolot przewieziono z Boulogne sur Mer do St. Anglevaire o godz. 12-iej i od tej chwili do późnego wieczora kpt. Skarzyński przy pomocy kierownika warsztatów fabryki samolotowej w Warszawie p. Cieńskiego czyścił maszynę z warstwy oliwy i gliceryny, która lotnicy brazylijscy wysmarowali części składowe samolotu, celem uchronienia ich od utlenienia działalności wody morskiej, która przy ewentualnej burzy łatwo mogłaby się przedostać do miejsca przechowywania samolotu na okrecie. Praca przy oczyszczaniu i zmontowaniu wymagała będzie kilku dni czasu i prawdopodobny przedlot kpt. Skarzyńskiego na lotnisko w Warszawie nastąpi 2 sierpnia. t. i. w środę o godz. 4.30 po południu.

POWRÓT ESKADRY GEN. BALBO.

Shoal Harbour, 29.7. — Gen. Balbo zmienił w ostatniej chwili plan drogi powrotnej i zdecydował się lecieć przez Hiszpanię, a nie przez Irlandię. Odlot nastąpi jutro o godz. 4 rano, jeżeli pozwolą na to warunki atmosferyczne. Możliwe, że eskadra przeleci nad Azorami.

POSZUKUJE pokoiu umiarkowanego z oddzielnym wejściem w cenie do 20 zł. miesięcznie. Oferty sklep „Gońca” pod „Urzędniczką”.



Nad morzem o zachodzie słońca. Zdjęcie nasze wyobraża część wybrzeża polskiego opodal Gdyni. Widoczne są sieci oraz łódzie rybackie. Całość promienieje spokojem i pogodą kończącego się dnia na brzegu morza.

Kronika sportowa.

W niedzielę, dn. 30 lipca br. o godz. 5 po poł. na Boisku Miejskim na Zawodnicy odbędą się zawody piłki nożnej o mistrz. kl. A. Victorja — Skra, jako przedmecz grają Czeszochówka II — Skra II.

Dziś w sobotę na kortach Legii w Warszawie o g. 16 ostatnie pokazowe mecze tenisowe z udziałem Kożelucha. Walczą Kożeluch — Hebda i Kożeluch — Wittman contra Tłoczyński—Stolarow.

Dziś w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a Cracovią. Poza tem mecz waterpolo AZS. Warszawa—Cracovia.

Wobec obecnego stanu 2:0 dla Anglii w kołach sportowych przewidują, że puhar Davisa przejdzie prawie napewno w

tym roku w ręce Anglików, dla których jeszcze jeden punkt, konieczny do ostatecznego zwycięstwa, zdobędzie prawdopodobnie Perry w grze z Merlinem.

W niedzielę odbędzie się w Katowicach czwarty doroczny bieg kolarski o puhar przechodni E. B. E. C. O. na dystans 100 klm. Bieg organizowany będzie przez śląski Zw. cyklistów.

- SZAFY DEBOWE: tanię do sprzedania ul. Ogrodowa nr. 39 m. 2 w podwórzu, stolarz. ZGUBIONO: dnia 27 b. m. kołczyk czarny ze złotym uszkiem, w przejściu z Alei do Nowego Rynku. Znalazcę proszę o zwrot do sklepu „Gońca”. 1942. POTRZEBNI: koszarę do folwarku Dźbów. 1939. OKAZYJNIE: otomna, lustro tremo, szafy, łóżka, stoły nowe i używane, Narutowicza nr. 3 u stolarza. 1937. MIESZKANIE: do wynajęcia zaraz. ul. Wały Dwernickiego 91. MAGIEL: nowa szprzedaś Narutowicza 130. I. Grzesiczak

Z KRAJU.

1.) Karjera fałszywego lekarza. Z Lublina donoszą: W związku z aresztowaniem dra Marij Dobek vel Aleksandra Muszyńskiego, wychodzą na jaw szczegóły jego kariery lekarskiej. Jak się okazuje, Muszyński był studentem medycyny na uniwersytecie warszawskim i jako student praktykował w klinice położniczej, gdzie skradł dokumenty dyplomowe dra Marij Dobek.

Pierwsze występy tego lekarza w spódnicy odbyły się w Opatowie, woj. kielecki. Tu spotkał się jednak ze zbytnią na laryngologię pici brzydkiej, której przebrany mężczyzna niezmiernie przypadł do gustu. Nic, dziwnego, gdyż Muszyński jest urodziny 34-letnim mężczyzną. Ze względu na to niebezpieczeństwo Muszyński musiał uciekać z Opatowa, mimo niezłej praktyki.

Przeniósł się więc do Sadownego, woj. węgrowskiego, gdzie również — jak to widać — nie był zbyt zły. Wreszcie doktor w spódnicę pojechał do Zamocina, gdzie go ostatecznie zdezaszkowano.

Jak stwierdzono, Muszyński był kilkakrotnie karany za oszustwo i fałszerstwo i odsiadywał karę za bigamie. Osadzony obecnie w więzieniu w Siedlcach, Muszyński czeka na rozprawę sądową.

(-) Świecące narożniki. Inspektorat artystyczny wykonał model narożnika w ten sposób pomysłowego, że nazwy ulic w mieszczańskie obecnie na rogach byłby skasowane. Zamiast tablic, urzędownicy wmurowana w fasadę domu skrzyżnię oświetlaną w porze nocnej odwrotną. Takie skrzyżniki istnieją w Stanach Zjednoczonych i przedstawiają się nadzwyczajnie. Tytułem próby jeden świecający narożnik wmurowano przy zbiegu Złotej i Marszałkowskiej.

Wydobycie zgrobów zabitych Ukraińców i pochowanie w innym miejscu.

W poniedziałek w nocy z 24 na 25 bm. sprowadzony został grób na cmentarzu w Gródku Jagiellońskim, w którym pochowane zostały zwłoki zastrzelonych podczas napadu na urząd pocztowy w

Gródku Jagiellońskim członków O.U.N.; studenta Jurka Bereznińskiego i statystę teatralnego Staryka.

Przybycie na miejsce organa bezpieczeństwa znalazły grób pusty. Powiadomiony o tym fakcie urządy wojewódzki wydał odpowiednie zarządzenia.

Miejscowy starosta p. Frączkowski przystąpił natychmiast do energicznego dochodzenia przez dokładne przeglądanie terenu cmentarnego. Dochodzenie to stało uwięzione pomyślnym rezultatem.

W ciągu bowiem 24 godzin ciała zmarłych odnaleziono i w obecności starosty powiatowego, lekarza powiatowego, oraz dwóch przedstawicieli społeczeństwa w gródkońskiego, a to posła dra Bilaka i p. Procyzyna, organów policji państw., wydobyto z tego grobu, gdzie zwłoki zostały pochowane i z powrotem złożono w poprzednim grobie.

Starosta powiatowy zarządził przytrzymanie miejscowego grabarza, pod którego opieką cmentarz pozostawał i sprawę skierował do prokuratury lwowskiej.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne: weneryczne leczenie tyłaków.
II Aleja No 41. od 8-12 i od 2-8

ADWOKAT Jan Gruszczyński przeniósł swoją kancelarię do domu ulica Kilińskiego nr. 14.

3 POKOJE z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Dąbrowskiego nr. 22. 1096

POKÓJ z kuchnią i jeden pokój z wodą do wynajęcia. Stara nr. 5. 1082

POKÓJ umebłowany do wynajęcia. Dąbrowskiego nr. 10 m. 2. 1085

POKÓJ umebłowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Aleja 35 m. 9. 1076

DO WYNAJĘCIA lokal po kawiarzy i biurach z mieszkaniami i łub bez przy ogródzie. Wiad. Aleja 12 u dozorcy. 1075

DO WYNAJĘCIA 3 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią z wygodami w dobrym punkcie. Wiadomość u dozorcy, III Aleja 79. 1076

PLAC przy zamek do sprzedania — 1 morga za 3000 zł. Wiad. Dąbrowski, młyn, telefon 1508.

POKÓJ i 3 POKOJE z kuchnią. Dąbrowskiego 8. Gospodarz. 1078

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Jasnogórska nr. 55 m. 4

DOM sprzedam dwa pokoje i kuchnię, suterena i piwnicę, plac i ogródek. ul. św. Rocha 125.

DOMEK sprzedam na Zawodzie przy ul. Bocianicy nr. 23 wiad. u piekarsza.

SPRZEDAM maszynę gabiniętową do szycia. Katedralna nr. 11 Wiad. u dozorcy. 1912

SPRZEDAM kilka placzy na Lisiecu bardzo tanio. Wiad. na miejscu u D. Somowskiej. 1843

SPRZEDAM pokój z kuchnią umebłowany, światło elektryczne, maszyną do szycia, napełnioną parku 3-go Maja za 300 zł. Wiadomość Aleja 37 Bielezka.

SPRZEDAM (tanie) plac z ogrodem 20x160 mtr przy Jasnogórskiej 108/110 i Lublinieckiej. 1090

DO SPRZEDANIA domek z ogródkiem ul. Skrzyneckiego nr. 46 obok koszar 27 pp. P. Żużewicz. 1088

DO SPRZEDANIA 2 place i dom w Rakowie ul. Mircyńskiego nr. 4 Markiewicz. 1909

DO SPRZEDANIA 5 mieszkań, sklep i 2 morgi ziem z zabudowaniami gospodarczymi ul. Chłopińskiego nr. 282

DO SPRZEDANIA harmonia chromatyczna z mechaniką na 24 basy. Wiad. Warszawska nr. 275 Ciszewski W. 1911

DO SPRZEDANIA dom, pokój z kuchnią i plac za 1.400 zł. Stary Lisiecki nr. 11 Walenty Łagiewka. 1918

SKLEP sprzedam i pokój umebłowany na Ostatnim Groszu wynajmę. Tamże studentka udziela lekcji Narutowicza 71 Grych. 1914

PLAC do sprzedania przy ul. Kilińskiego. Wiad. Jasnogórska nr. 20 Kulisiwicz. 1924

PLACE do sprzedania na Zacz. szu obok koszar po 400 złotych. Kawodrza Górna Nr. 3 Olejarz. 1921

OTOMANA używana, oraz nowe tapczany, kozłki otomany, wszelkie roboty w zakresie tapicierstwa po cenach bardzo niskich, wykonywa Burjan, Il-ga Aleja nr. 19. 1923

POSZUKUJEMY jeszcze kilku bezrobotnych do założenia interesu udziałowego z współpracą. Udział 20 zł. Informacji udziela się: Stradom-Lokietka nr. 20 od godz 9-12-ej. 1930

MAGIEL do sprzedania Ostatni Grosz, ul. Bór 29 Herman. 1922

W OSTROWACH blisko stacji kolejowej, przystanku autobusowego i lasu została otwarta Restauracja sp. z o. odp. Zakątki zimne i gorące. Śniadania, obiady i kolacje, dancing. O czym zawiadawia P. T. wycieczkowiczów i poleca się Zarząd.

LETNISKO „Jazębina” 6 kilometrów od st. Konięcpol, las, rzeka, pełne utrzymanie 4 złote dziennie. Blizsze szczegóły Zarząd „Jazębina” p. Koniec. 1092

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE Aleksy Lówenhoff, ul. Handlowa 12, telefon 2428. Zawiadawia: opakowanie mebli i przewożenie tychże, wozami melbownymi oraz wszelkimi innymi towarów po cenach niskich.

KUPE domek w śródmieściu z 2 pokojami z kuchnią za 2.150 zł. Oferty sklep „Gość” pod „Gotówką”. 1081

WYDZIERZAWIE na lat kilka grunt i laki około 6 morg. Ogródzie nr. 53. 1872

PARCELE budowlane piękne położenie, na dogodnych warunkach sprzedaży. Chłopińskiego nr. 108. 1827

DOM drewniany do rozbiorczy sprzedam. Ostatni Grosz nr. 2 Łaskawicz. 1931

ZGUBILEM w dniu 25 bm. 100.— zł. na szosie w Gnaszynie. Pieniądze były Stowarzyszenia „Jedność”. Uczciwego znalazcę, wchodzącego w moje pole, proszę o zwrot lakowych. Konstancy Uja, Blachownia w „Jedności”. 1922

WYJEZDZAJĄC odstąpię skład węgla w śródmieściu. Złogozna w sklepie „Gość” pod „Skład”, tamże urządzenie do ustąpienia. 1931

PANIENKA pragnie zamieszkać u ludzi starszych solidnych zapłaci czynsz do umowy, požądane dzielnice: Spadek, Jasnogórska, Piłsudskiego, Al. Kościuszki lub Waszyngtona. Oferty do sklepu „Gość” pod „Panienska”.

WAPNO lasowane, stare korze 2 zł. Zawodzie, ul. Złota 46. Markowski.

PRZYJME na mieszkanie małżeńskie, kobiety, lub kogóż z mężczyzn. Aleja Wolności nr. 23 m. 12.

OKUCIA do drzewi i okien najtaniej sprzedaje. H. Brum. Nowy Rynek 2. 1795

ZGUBIONO dowód osobisty i książkę Kasy Chorych, legitymację, bezrobocia, kartę rejestracyjną i świadectwo szkolne wydane na imię Mariana Makarskiego. 899

SKRADZIONO dowód osobisty zagraniczny wyd. przez Starostwo w Radomsku, książeczkę P. K. O. i książkę wkładowa Banku Ludowego w Częst. na imię Marij Suchend zamieszkałej w Gidlach.

LEKARZ-DENTYSTA Adolf Parczyński Czestobowa, II Aleja 29 otworzył: Gabinet Lekarsko-dentystyczny przyjmując od g. 10-1 i od 3-6.

AKUSZERKA Jakubowska, z długoletnią praktyką w klinikach położniczych, III-A Aleja nr. 49, przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dla niezamożnych ustępstwa. 1913

PROFESOR matematyki przyspaząd do matury, oraz do wszystkich klas szkół średnich z matematyki i łaciny. Al. Wolności nr. 29 m. 8 (II piętro).

POSZUKUJĘ posady magazynową, kasjera, inkasanta, złożyć kaucję lub pożyczkę 2.000 — 3.000 zł. Oferty do sklepu „Gość” sub „Długoletni”. 1079

DO MATURY uzyskania świadectw kl. kukulawych i egzaminów gimnazjalnych przygotuję z gwarancją rytynowany korepetytor — student Katedralna 8, m. 18. 1066

ZA WYROBIENIE mi miejsca, portiera, waga gowego, woźnego, biletera. Dam 500—1.000 zł. Złogozna pod „Zredukowany” do sklepu „Gość”. 1080

WAŻNE dla P. P. Polników, Najtanież źródło do nabycia spagatu snopowia, żalkowego w specjalnym sklepie i Aleja Nr. 1 (w podwórzu). 1025

Ukryte źródło.

POWIEŚĆ
Przełożył z hiszpańskiego T. J. ROZDZIAŁ I

Mamita Roza czekała w drzwiach wejściowych na przyjazd swego zięcia i wnuczki. Zawieszona w przedpokoiu lampa naftowa rzuciła smugę światła na ścieżkę i słabo rozjaśniając zarazem wnętrze domu, pozwalała dostrzec wielki dziedziniec wraz z marmurową cysterną pośrodku. Było to jedyne światło. Ognie na rogach ulic już zgasły.

W pozostałych domach dzielnicy, oddalonej od śródmieścia i spokojnej, drzwi już były pozamykane, bądź, że mieszkańcy udali się wcześniej na spoczynek, bądź, że poszli na plac posłuchać capstrzyku.

Od czasu do czasu rozlegały się głosy przechodniów. W pewnej chwili mamita Roza zauważyła grupę dziewczynek w jasnych sukienkach, otaczających dwie poważne damy.

Powitały ją chórnie i a mamita Roza odpowiedziała:

— Do usług.
Panchita, niezamężna córka mamity Rozy, zmarszczone równie jak i ona opóźnieniem gości, a bardziej nerwowa i zaferowana, zaglądała ciagle do jadalni, gdzie czekał na podróżnych nakryty stół. Ale ponieważ wieczór był ciemny, nie uważała za stosowne czekać we drzwiach.

— Mammo, dlaczego nie zaczekamy w domu?
W obawie, że może zdarzy się jakiś wnyadek, opóźniający przybycie pociągu. Panchita udala się do swego pokoju, wzięła lampe i, zwinna niby wiewiórka, wdrapała się na nocną szafkę. Pośród zakurzonych przedmiotów, leżących na wielkiej szafce z kaoby, odszukała poświęconą świecę i zapaliwszy, postawiła na komodzie przed wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Ledwie ukonczyła te żożności ceremonie, usłyszła turkot kół. Podbiegła ku drzwiom w chwili, gdy

parę koni o potężnych karkach. Przy czerwonym świetle latarni spostrzeżła swego szwagra, don Pedra Rojas, w wysokich butach i piaszczu podróżnym z surowego jedwabiu, wysiadającego z pędem

na ramieniu.
— Jezu, człowieku, jakże się opóźnił! — zawołała mamita Roza, obejmując go. — Byłyśmy już zaniekopojone.

— Wykolejenie — objaśnił Rojas, całując palce staruszki, która go błogosławiła, i podając rękę szwagierce, która uchyliła się od uścisku.

— A mała? — zapytała Panchita.
— Jakiś głos odezwał się z powozu:
— Jest tu, usłpiona na mojem ramieniu. Żal mi jej wprost budzić.

Obydwe kobiety wychyliły się za próg. Mała, słysząc, że o niej rozmawiają, ocknęła się, wyskoczyła na ścieżkę i pobiegła ucałować ciotkę i babkę, która przycisnęła ją mocno do piersi.

Była to dziewięcioletnia dziewczynka w żalobie, o ciemnych włosach przyczyniętych w grzywkę, świeżej cerze dziecka wychowanego na wsi i wesolych ustach i oczach.

W przedpokoiu zatrzymała się zachwycona i wylekła na widok dziedzińca, objętego poczwórnym szeregami kolumn.

Jej towarzyszy i nowy przyjaciel, na którego ramieniu spała, ujął obracając jej główkę i ucałował włosy.

— Odeciała już sen, Ewangelino?
— Tak, bo wyspałam się dobrze. Czy to dom mamity? Czy mamita jest bardzo bogata?

Juan Manuel, dwudziestoletni chłopiec o wybitnie inteligentnej twarzy, zaczął się śmiać.

— Przeciwnie, jest bardzo biedna — szepnął jej do ucha. — Ale nie mów jej tego, bo się zasmuci; dawniej była bogata.

Chwycił dziewczynkę w ramiona i pobiegł z nią do jadalni, dużej komnaty o gładkim pułapie, zdobnym w stare malowidła.

Żyrandol, zwieszający się z góry i osłonięty wielką kulą z błękitnej porcelany, pozwalał dostrzec z jednej strony dwie etażerki z kaoby, wypełnione różnymi przedmiotami, i starszowiecka sofa, wypchana włosiem, honorowy mebel, na którym sadzano gości.

W drugim końcu stał trójkierkowy kredens, zawierający naczyńia, pośród których było jeszcze trochę srebra — resztki dawnej zamożności.

Na widok nakrętego stołu mowa już nie było o spaniu i Ewangelina zaatakowała żywo niewyszukaną potrawę babcine: puchero i charqui z papallo, zapiekany ryż, pieczyste marache, a na deser gotowane owoce i konfitury z dymni.

Mamita Roza miała przeszło siedemdziesiąt lat i

dotąd jeszcze zachowała sławę świętej cukierniczki.

Niezwykłym rozgłosem cieszyły się jej konfitury, z b a t a t a, jej budynie, jej vol-au-vent z pretina a na wierzchu, jak go przyrzadzała, twierdząc, że tak właśnie robiono ów pasztet w Kordobie, jej miście rodzinnem.

I nie było wypadku, aby do Santa Fe zjechał jakiś dostojnik kościoła, czy to przeor Jezuitów, czy też arcybiskup, któremuby nie posłała na powitanie, składając po podróży czolobitość, ogromnego budynku, inkrustowanego srebrnymi drążkami, albo też formy ze słodkim plackiem.

Przemysłna i towarzyska na dawną modłę, podtrzymywała swe stosunki upominkami i komplementami, a dwa razy do roku na Santa Roza i Boże Narodzenie gromadziła swych krewnych, podejmując ich pięcynom indykiem, przy wielkim stole, powiększonym na to święto, zapomocą dodatkowych dešek.

Owdowiawszy wcześniej, zaniechała swych umiłowani — wielki jej dom, o olbrzymich komnatach, o grubych murach z kamieni ciosowych, o rozległych dziedzińcach, był w dawnych czasach ogniskiem gromadzącym wszystkich krewnych i przyjaciół, jacy przybywali do Santa Fe. Tu się zatrzymali, tu odpoczywali i tu spędzali często całe lata, korzystając z jej serdecznej gościnności.

Z przed kilkoma miesiącami straciła młodszą córkę, żonę don Pedra Rojas, która zostawiła troje dzieci: osiemnastoletniego chłopca, silnego i zdrowego, niby nandubay z gajów, pośrodku których wzrósł, córkę nieco młodszą, ale podobnego co i tamten typu i Ewangelinę, wyglądającą pośród nich, niby jakiś rzadki kwiat.

Mamita Roza patrzyła na don Pedra, który usiadł na głównym miejscu przy stole i jadł, nie podnosząc twarzy z nad talerza.

Jakże się zmienił od czasu, kiedy był zakochany w jej córce.

Nowocześnie młodzieniec, studiował na uniwersytecie, zimy spędzał w Buenos Aires, w kacie zaś w posiadłości swego oca w północnej części prowincji, pośród lasów c h a q u e n a s. Tam właśnie odbudziło się w nim upodobanie do życia wiejskiego, dzięki czemu przerwał rozpoczętą karierę i zarzekał się wraz z jej córką podczas młodości mieszkający w puszczy, która wybrańca staruszki zapelniała dziłkami bestjami i rozlicznymi niebezpieczeństwami.

(D. c. n.)

HUMOR I SATYRA

Lekcja poglądowa.

— Tafelnu, co to jest monolog?
— Monolog?... Hm... Wiesz, jakby ci tu wydomaczą? Kiedy przemawiamy się o coś z mamią, to, to... właśnie jest monolog!

Nie wszystko można.

— Nosisz taki elegancki płaszcz, a spodnie masz podarte.

— Mój drogi, myślisz, że to tak łatwo zmienić spodnie w cukierki?

Muzyka...



...w zastosowaniu paktycznym.

Dwuznaczny gwłw.

— Pani jest tak uroczą, że postanowiłem, zanim się pan wyjdzie, pocałować panią.

— Panie, proszę wyjść natychmiast!

Mile chwila.

— Kim to jednak dobra rzecz. Tyle miłych chwil zawdzięczam kinu.

— To pan często chodzi do kina?

— Ja wcale, tylko moja żona.

Pan domu.

— Czy zechcesz wrócić z tej szafy?

— Ani mi się śni! Pokażę ci że ja jestem panem domu.

W Londynie.

Kelner zwraca się do kolegi po wyjściu ledwego z gości z restauracji:

— Tylko 2 pensy napitku! Chyba delegat na konferencję gospodarczą? (Candide).

Współczesne małżeństwo.

— Niema sensu, abyśmy się teraz rozwodzili! — mówi do męża jedna z popularnych gwiazd rewjowych.

— Dlaczego?

— No, bo zobacz sam, w gazetach jest tylko parowierszowa wzmianka o tem!

W kraju rozwodów.

— Czy pani ma dzieci?

— Hm, mam... Dwóch chłopców z pierwszej żony mego pierwszego męża i dziewczynkę z pierwszej żony mego drugiego męża.

Nasze sięgi.

Pani Piekutowska wraca z biura pośrednictwa służby domowej, gdzie zamierzała znaleźć nową pokojówkę.

— No, i co, nie znalazła pokojówki?

— Nie.

— Czy w biurze nie było wcale kandydatek?

— Było ich przeszło sto, ale wszystkie... siężyły już u nas.

ROBERT BOUCHET.

Czy wiecie, że..

...w Sjamie każdy dzień tygodnia oznaczony jest innym kolorem. Zwyczaj ten przyjął się w życiu codziennym ludu sjamskiego np. w ubiorze. Pomimo europeizacji wania się kraju, obyczaj ten przetrwał do dziś. Dzienniki naprzykład, w ponie dziełek drukuje się na żółtym papierze, we czwartki — na zielonym, w niedzielę — na różowym. W inne dni tygodnia obowiązują biały papier.

...w ciągu ostatnich 15 lat na cele do broczyńności chrześcijańskiej w Chicago wydatkowano 10 milionów dolarów.

...w Moskwie utworzono t. zw. „Panteon mózgowy”, w którym mają być przechowane mózgi najwybitniejszych z przy wódców bolszewickich. Jako pierwszy, złożony został w tym osobliwym panteonie mózg Lenina. Poza tem upatrzono już 11 wybitnych komunistów, których mózgi po śmierci zajmą w tym „Panteonie” honorowe miejsce.

...50 tysięcy młodzieży w Stanach Zjednoczonych w wieku poniżej 16-tu lat od było samodzielnie większe podróże po kraju, a nawet zagranicę.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

NIEDZIELA, 30 LIPCA

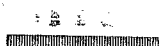
Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kW.

10'00 Nabożeństwo z Wina. 10'45 Muz. religij. na. 11'00 Transmisja z Salzburga. 13'05 Kom. me teor. 13'10 Muzyka. 14'00 Pogadanka dla gospo. 14'20 Płyty gramof. 14'45 Stuchowisko praw nicze. 15'15 Muzyka gram. 16'00 Radiotejgodyn. dla młodz. 16'15 Transm. ze Lwowa. 16'30 Transm.



Typy ludowe w Jugosławii.

Na zdjęciu naszym widzimy parę wieśniaczek ze Stacji Serbji w pięknych strojach ludowych.



z Ciecchocinka. 17'00 Odczyt. 18'00 Koncert. 19'00 Stuchowisko z Wina. 19'40 Skrzynka pocztowa. 20'00 Koncert popularny. 21'00 „Na wesolaj fali lwowskiej”. 22'00 Muzyka tan. 22'25 Wiadom. sport. 22'40 Wiad. meteor. 22'45 Muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK, 31 LIPCA.

7'00 Sygnał czasu i pieść. 7'05 Gimnastyka. 7'20 Muzyka gramofon. 7'25 Dziennik poranny. 7'30 Muzyka gramofon. 7'52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Koncert popularny. 12'25 Codz. przegląd prasy polskiej 12'35 Koncert popularny. 12'55 Dziennik połudn. 14'55 Muzyka gramofon. 15'10 Komunikat eksport. 15'15 Muzyka gramof. 15'25 Komunikat gospod. 15'35 Muzyka gramof. 15'45 Przegląd komunik. 15'50 Muzyka gramof. 16'00 Muzyka z Ciecchocinka. 17'00 Pogadanka w jęz. francuskim. 17'15 Muzyka gramof. 18'15 Odczyt. 18'35 Recital fortepianowy. 19'20 Rozmaitości. 19'40 Feljton liter. 20'00—23'00 Opera. 23'40 „Hotel Imperial”.

NIEDZIELA, 30 LIPCA

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kW.

9'30 Nabożeństwo z kościoła N.M.P. w Wielkich Piekarach. 11'00 Transmisja z Salzburga kon certu. 13'05 Transm. z Warszawy. 14'00 Skrzyn ka pocztowa. 14'15 Płyty gramof. 15'00 Koncert Orkiestry 73 p.p. 16'00 Program dla dzieci. 16'30 Koncert popul. 17'00 Odczyt. 17'15 Audycja regio nalna ze Lwowa. 18'00 Arye i pieśni z Warszawy 18'40 Rozmaitości. 19'00 Stuchowisko z Wina. 19'40 Odczyt. 20'00 Transmisje z Warsz. 21'00 „Na wesolaj fali lwowskiej”. 22'00 Kom. sport. 22'05 Muzyka taneczna. 22'25 Wiad. sport. z kra ju. 22'40 Transmisje z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 31 LIPCA.

7'00 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'05 Transmisje z Warszawy. 14'55 Płyty gramof. 15'05 Kom. gosp. 15'15 Płyty gramof. 15'25 Kom. gosp. 15'45 Kom. strzeleckie. 15'50 Płyty gramof. 16'00 Koncert popul. 17'00 Pogadanka w jęz. francuskim. 17'15 Koncert. 18'15 Odczyt ze Lwowa. 18'35 Koncert z Warszawy. 19'10 Odczyt. 19'25 Rozmaitości. 19'40—23'00 Transmisje z Warszawy.

PROSZE Z-KOGUTKIEM MIGRENE NEURAGIC USUWA NAJOPORNIWSZY BOL GLOWY MIGRENE NEURAGIC BOLE ZEBOW GRYPE PRZEZIEMIENIA BOLE ARTRETYCZNE STAWOWE KOSTNE I T.P. PROSZE TI WRABIAMI I WPOSTACI TABLETEK ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKOW Z-KOGUTKIEM

SZARADA Nr. 366.

W przysowiach jest mądrość narodu nlelada. Gdyż nie są dwa tylko liche, puste słowa... Jedno z przysłów w sobie zawiera szaradę. Węć czwarte ma checi, zgadnie o czym nowa. Siedem—drugie, będzie wdział jak żyć trzeba! Bo kto pieć i szóste nad swój ósmy stale. Temu zawsze zabraknie nietylko już chleba, Ale i przyjaciół... Stąd bieda, lzy, żal! Pierwszy jest obyczaj u nas już odwieczny, Ze żyjem nad ósmym. Skutki tego — kracjły! Puszczamy się w trzeci, chociaż niekonieczny, Stawiamy, rządowe, luksusowe gmacjy. Aż szóste i pięć się od nich już w Warszawie, Choć nęda siedem niemi gorjue i świejci! Wnetrzna gmacjoch za to w marmurów oprawie, Pierwszy i niedobry drugie pias i trzeci! Poczó nam luksusy, gdy kraj biedny, młody? Gdyśmy go! wszyscy jak... „turecy świejci”. Czy czas dzis pierwszy?... Komuż te wygodj, Gdyż trzeci tel nędy niedość niemi kręci?..

Rozwiązanie szarady nr. 366 nadsyłać należy do dn. 2 sierpnia, przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Za dobre rozwiązanie Redakcja wynaczy trzy nagrody: 1) powieść jednotomowa, 2) powieść jednotomowa i 3) pocztówki artystyczne. Nagrody rozdane zostają drogą losowania.

ROZWIĄZANIE SZARADY Nr. 365.

MODRZEWIE.

„Dobrych rozwiązań nadesłano 17. — Po przez losowanie nagrody otrzymują: I — powieść jednotomową p. St. M. Migoń, II — powieść jednotomową p. Marja Morandkówna, III — pocztówki artystyczne p. Zofja Orłowska. Wymienione powyżej osoby proszone są o przybycie do Redakcji naszego pisma od godz. 9-iej do godz. 1-iej po poł. (III Aleja 52) celem odbioru nagród. Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączać wycinki lamigłówki z „Gońca”.

Niesamowity lot.

Hal! Dziwne wyrażenie „orzel czy reszka”... Wyznanie własnej niemocy i poddanie się clemnym losom.

Gdzieś już slyszalem to powiedzenie — gdzie i kiedy?

Nagle przypomniałem sobie... To Janek napisał wtedy, w nocy, a jam to przeczytał, gdy on spał przy stole:

„Coprawda tom zawsze rzucal życiem jak no wym groszem... i zawsze mi wypadal orzel, a nie reszka”.

Zamyśliłem się nad tym niepokonany zaiste optymizmem mego przyziaciela i — mówilem półgłosem do siebie, jak zawsze miałem zwyczaj:

— Daj Boże, by to było prawda, stary druho, bo inaczej... — wiedziałem, znając już jego całą historję, że komplikacja mózgowa byłaby niechybnie wyrokiem śmierci, lub—co jeszcze gorsze—obłąkania.

Noc przeszła bez żadnych zastraszających objawów.

Zrana Janek spał spokojnie, gdy ktoś zlekka zapukał do drzwi.

Cichutko, na palcach, poszedłem otworzyć. Podano mi depesze.

— Radiotelegram dla pana Andrzeja Grosset.

— Dobrze, dobrze — odrzekłem. — Proszę mi dać, wiem, o co chodzi.

Lecz — w chwili gdy chciałem rozedrzeć kopertę i ujrzeć ten bezapelacyjny wyrok w niej zawarty — zabrakło mi odwagi i koperta zatrasnęła mi się w rękach.

Spojrzałem na śpiącego. Lecz Janek siedział już uśmiechnięty na łóżku i mówił:

— Już mi jest znacznie lepiej... znacznie lepiej. Tam niema złej wiadomości. Proszę cię, czytaj. W jednej chwili rozdarłem kopertę.

Były tylko dwa słowa: „wracaj zaraz” i podpis: Margareta.

A jemu krzyż zaczęła napływać do bładych policzków — i ujrzałem w oczach mych stojący się cud zmartwychwstania.

Dziwiłem się tylko, że Janek siedział zadumany i jakby zatroskany.

Dlaczegoż jest taki spokojny, prawie smutny, po otrzymaniu tak szczęśliwej wiadomości?

Odrzekł mi na to:

— A więc kapitan Navacelle nie żyje. Skończył już swe cierpienia — i swa miłość. Lecz jestem pewny, że to on, umierając, wskazał Margarecie moje przy niej miejsce. Nie chciał zostawiać po sobie cienia, który tak często ciąży na życiu w postaci obowiązku i surowego ideału. — Chciał by jego wspomnienie świeciło nam jasno, a jam mu winien więcej niż życie, więcej niż wszystko... bom mu winien szczęście...

Chwilę się zatrzymał, pokiwał głową i mówił dalej:

— Już tam siły przyrody niewiele będą miały do roboty z rozkładem tego ciała i przemianą jego materji. Lecz — nie zdolają zgasić ognia, który ten człowiek potrafił wnieść w naszych duszach.

Westchnął mocno, poczem dokończył:

— Nasze modlitwy, razem z głosami tych paższat, będą ulatywały w niebo jak dym ofiary z kadzielnicy i będą pachniały ta zaczerwona wyspa. Pataszeta będą budowały w spokoju swe gniazdko i będą się po swojemu hulaśliwie cieszyły życiem nad grobem tego, który umiał tak pięknie umrzeć. A my z Margareta codzień pójdziemy z pobożną pielgrzymką do jego ukwieconej mogiły. I ukłękniemy na jego ulubionem miejscu, tam wysoko, na skale, ponad błyskotliwym a łagodnem morzem, pod krzakiem osypanym kwiatami w kształcie serduszek.

Kapitan parowca „d'Artagnan” należał do wymierającego już typu marynarzy, którego się już prawie nie spotyka we flocie francuskiej.

Twarz, okolona faworytami zgoła niemodnymi, była przepalona nawskroś słońcem i wiatrem.

Lubił powtarzać, że „zylażil” wszystkie morza całego świata — i mocował się z burzami pod wszystkimi szerokościami geograficznymi.

Był to marynarz doskonały. Jedna miał wszakże słabość: był niewolnikiem regulaminu.

To też — gdy Janek Puyvineux objawił mu chęć powrotu na Daleki Wschód i prosił go o wysadzenie go na jakiś, idący w tamtą stronę statek, chociażby spotkany w pełnem morzu, kapitan rozwrzeszczał się ze złości.

Po chwili złości minęła — i dokończył już spokojnie lecz stanowczo:

— To jest absolutnie niewykonalne. Nie mogę przecież zatrzymywać obcych statków. Co zaś do spuszczenia szalupy, regulamin przewiduje to w jedynym wypadku: Człowiek na morzu!

— Doskonale, panie kapitanie — zawołał wesoło Janek. — Wszystko się odbędzie według regulaminu. Niech tylko nadzieje jako okręt, wpadam do wody, pan spuszcza szalupę, wyławiają mnie i zamiat ciągną mnie gwałtem na pokład „d'Artagnan”, odstawiają mnie grzecznie na tamten statek.

Ten argument przeryczył opór kapłana — i po chwili siedzieliśmy wszyscy trzej, pochyleni nad rozkładem żegluj morskiej.

Po długich wycieniach zapomocą zegarka — kapitan rzekł nareszcie:

— „Kaszima Maru” z „Nippon Jusen Kaisza” obecnie przechodzi na linii Sokotory. Japończycy, wogóle są uprzejmi, więc się pewnie zgodzą zbroczyć trochę z drogi, by pana zabrać. Zapytamy ich przez radio i naznaczymy im rendez-vous.

W kilka godzin później ukazał się na horyzoncie „Kaszima Maru”.

Gdy się zwrówał z nami — zatrzymał się. Różnokolorowe sygnały poczęły biegać po linach. Wnet potem szcześnie łańcuchy i szalupa zgrabcnie zsunęła się na wodę...

Uścisnęliśmy się po raz ostatni. Przekonany byłem w głębi duszy, że już się nie ujrzemy więcej. Zawolałem jednak:

— Do widzenia Janku! Do przedkiego obaczyszal Nie dał mi skończyć:

— Bądź zdrow, kochany i żegnaj na zawsze! I dodał:

— Niech ci Bóg strzeże i da ci szczęście! I zbiegł do łodzi.

Goniłem za nim oczami, aż wstąpił na pokład „Kaszima Maru”. Potem trzy gwizdki według zwyczaju — i ruszyliśmy — każdy w inną stronę.

Długo jeszcze patrzyłem na białą postać, do której rwało się moje serce, potem na biały punkt tylko, potem już tylko na statek, dopóki nie rozplynął się we mgłę.

Na horyzoncie ciemniał jeszcze przez chwilę lekki pióropusz dymu, ale i on wkrótce zniknął... K O N I E C.